Nr. 174 | Kraków, Piątek 24 Czerwca 1892. | Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Agitacje pangermeńskie.

Odśrodkowe dążności Niemców austrjackich z dniem każdym coraz więcej wychodzą na jaw. Manifestują się one mianowicie, ilekroć bądź austrjackie, bądź niemieckie ciała zbiorowe zrobią wycieczkę do państwa sąsiedniego. Kto oczu zupełnie nie ma bielmem pokrytych, widzi od dawna, że szerokie masy Niemców austrjackich ciążą ku Berlinowi i marzą o wcieleniu ziem austrjackich, w których mieszkają, do Rzeszy niemieckiej.

Jak głębokie korzenie zapuściły w Austrji tendencje pangermańskie, dowodzą zajścia dni ostatnich. Kiedy na ziemię austrjacką wjechał książę Bismarck, znalazł przyjęcie i entuzjazm, jaki rzadko spotyka w granicach Rzeszy, która jego jest dziełem, i w granicach Prus, którym zapewnił przewodnictwo w tej Rzeszy. Podróż księcia Bismarcka od granicy do Wiednia była formalnym pochodem tryumfalnym. Nietylko witały go reprezentacje różnych ciał zbiorowych, nietylko agitatorowie pangermańscy składali hołd swemu bożyszczu, lecz, co najważniejsza, ludność niemiecka okazywała byłemu prezesowi gabinetu pruskiego i kanclerzowi Rzeszy niemieckiej takie uwielbienie, z jakiem nigdy się nie spotkał w okolicach czysto niemieckich hr. Taaffe, a nie zawsze spotyka się sam cesarz Franciszek Józef.

I za cóż Niemcy austrjaccy tak wielbią ks. Bismarcka? Czy mąż ten cośkolwiek uczynił dla naszej monarchji? Bynajmniej! Był on zawsze jej wrogiem zaciętym. Nietylko pozbawił Austrję zdobyczy z wojny duńskiej, nietylko wykluczył ją z związku niemieckiego, nietylko podburzał do buntu Czechów, Węgrów i Włochów i dał królowi Wiktorowi Emanuelowi możność zabrania Lombardji, lecz na dobitkę wciągnąwszy Austrję do swych kombinacyj politycznych i zmusiwszy do utrzymywania z tego powodu olbrzymiej armji, nie przestał kokietować z Rosją, przez co politykę wschodnią, do której sam popchnął Austro-Węgry, niemało utrudnił wiedeńskiemu ministrowi spraw zagranicznych.

Nienawiść ks. Bismarcka do Austrji nie ustała po jego ustąpieniu. Przeciwnie, wzmogła ona się do ostateczności, jak tego dowodzą artykuły pism, uchodzących za organy byłego kanclerza. Wszak pamiętamy jeszcze, co np. *Hamburger Nachrichten* pisały, kiedy toczyły się rokowania w sprawie traktatu handlowego między Niemcami a Austro-Węgrami. Frazesy, jak: „Samolubstwo austrjackie, dar dla Austrji itp.," z najzjadliwszymi komentarzami spotykaliśmy w każdym łamie wymienionego dziennika, który nawet sojusz Niemiec z Austro-Węgrami przedstawiał jako dobrodziejstwo dla naszej monarchji, chociaż ten sojusz właśnie Niemcy broni od najazdu ze Wschodu i Zachodu.

Czyż mężowi, który postępuje wobec Austro-Węgier tak, jak książe Bismarck, sprzyjać może lojalny obywatel naszej monarchji?

Niemcy nietylko sympatyzują z księciem Bismarckiem ale nawet nie wahają się okazywać mu tę sympatję otwarcie i w sposób przekraczający granice określone ustawami. Widocznie to, co książe Bismarck zdziałał na szkodę Austrji, wielu Niemcom austrjackim wydawało się słusznem i zgodnem z ich przekonaniami i sympatjami politycznemi. Książe Bismarck i witający go pangermańscy agitatorowie wspominali wprawdzie o węzłach łączących Austrję z Niemcami i wyrażali życzenie, aby te węzły zacisnąć można jak najściślej, ale rozumieli przez to z pewnością, że nasza monarchja powinna stać się zupełnie zawisłą od Berlina albo oddać Rzeszy niemieckiej prowincje zamieszkałe przez ludność niemiecką.

Takich tendencyj nie może pochwalić nikt, kto dynastji i monarchji dobrze życzy. Dlatego też rząd, który z taką energją ściga marzycieli panserbskich, panrumuńskich i innych, powinien także zwrócić pilną uwagę na agitatorów pangermańskich, którzy działają energicznie i z wielkiem powodzeniem.

Reforma waluty w Austrji

jej zasadnicze podstawy i wnioski rządowe.

(Ciąg dalszy).

Następnie prosilibyśmy wziąć pod rozwagę baczną, że Austro-Węgry, będące krajem przeważnie rolniczym, są daleko mniej zamożne niż Anglja, a nawet niż Niemcy. Tem samem przy walucie złotej potrzebować będziemy nieskończenie więcej aniżeli teraz monety zdawkowej. U nas w całej monarchji przeważają w obrocie codziennym wypłaty pomniejsze i są daleko częstszemi, jak w krajach bogatszych. Zachodzi zatem wielka obawa, że po wprowadzeniu waluty złotej popadniemy wnet w cyrkulację zdawkowych monet, których, jak wiemy, wartość rzeczywista stoi daleko niżej od nominalnej, a że moneta zdawkowa jest pieniądzem kredytowym, przeto właściwie będziemy mieli walutę kredytową zamiast drogo nabytej waluty złotej.

Dla tego słusznie reformiści ekonomiczni doradzają u nas, ażebyśmy przechylili się na stronę bimetalizmu i przyjęli walutę podwójną, zastósowaną jednak do naszego stanowiska i położenia ekonomicznego, a zatem, bez ogródek mówiąc, walutę chromą czyli taką, mocą której oba kruszce szlachetne miałyby powagę środka płatniczego lecz wybijanie nowych monet srebrnych byłoby kontyngentowane czyli liczebnie określone.

Reformę zaś obecnej waluty naszej uważają wszyscy rzeczoznawcy za potrzebę nieodbitą i tak naglącą, że nie można rąk opuszczać, jak to robią fataliści, i wyczekiwać spokojnie, jaki zwrot nada polityce monetarnej, zbierająca się właśnie teraz, konferencja międzynarodowa w Waschyngtonie.

I tak nie wahał się obecny nasz minister skarbu w parlamentarnej komisji walutowej dobitnie oświadczyć, że wielkiej zaprawdę odpowiedzialności za odraczanie, a nawet choćby za przewlekanie reformy projektowanej, nie mógłby na się przyjąć żadną miarą. Nie ma też nic do zarzucenia tej zastrodze ministerjalnej! Lada bowiem wicher wojenny, a nawet polityczne zaburzenie mogłoby u nas, ze względu na pół miljarda niepokrytych not państwowych, wywołać kataklizm finansowy. Radzić tedy trzeba, póki jest na czasie, korzystać z teraźniejszej konstelacji przychylnej reformom, i nie odkładać koniecznego uzdrowienia finansowego na chmurne jutro! Ekonomiści, doradzając uchwalenie waluty złotej z restrykcją napomkniętą, chcą uniknąć zdobycia z szturmem waluty złotej, ponieważ waluta chroma, byłaby najbezpieczniejszą i najwygodniejszą drogą do prawdziwej waluty podwójnej bez wszelkich a nieochybnych strat, połączonych z nagłą sprzedażą naszych menniczych zapasów srebra... Przy walucie takiej, jak doradzamy, miernikiem każdej wartości byłoby złoto, nie zaś srebro, wskutek swego kontyngentowania czyli liczebnego ograniczenia w biciu monet z takowego. Zawsze atoli byłoby srebro skutkiem ustalenia jego wartości wobec złota znacznie podniesionem i stale utrzymanem na tej wysokości; tą drogą idąc, nie byłoby srebro wybite kruszcem taniejącym, lecz równie jak złoto drożejącym.

Zagranica będzie Austrji wypłacać należytości w złocie i w złocie musiałaby się z nami liczyć. Austrjacka produkcja rolnicza i przemysłowa nie będzie korzystała z tanienia jej metalu walutowego na zachodzie, a w obrębie monarchji naszej prawdziwa wartość srebra, wynikła z porównania onegoż z wartością towarów, będzie znacznie wyższą, niż za granicą. W razie wprowadzenia tej waluty chromej, wierzyciele austrjackiego skarbu dostawaliby swój procent w złocie, albowiem srebra byłoby tylko właśnie tyle, ile cyrkulacja krajowa potrzebuje niezbędnie. Wierzyciele już nie potrzebowaliby się lękać, że waluta austrjacka spadnie w cenie, poczem ich odsetki i kupony miałyby wartość zmniejszoną. Austrja bowiem uiszczałaby się w złocie, a ono właśnie jest walutą wszystkich państw zachodnich. Następstwem tego pomyślnego stanu rzeczy będzie, że papiery wartościowe austrjackie mogłyby, w porównaniu z dzisiejszymi kursami, znacznie pójść w górę.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

POLSKI SOCJALIZM
A CUDZOZIEMSZCZYZNA.

(Ciąg dalszy).

„Szanowni opiekunowie ludzkości! usuńcie nędzę pod względem politycznym i materjalnym, dajcie możność oszczędzić coś na czarną godzinę, a wszelkie ograniczenia będą mogły spoczywać i służyć za pokarm dla myszy i molów (*Praca* z 14 kwietnia b. r.)". Któżby też śmiał takie potępiać żądania, tem więcej, że byleby zrobić „bodaj małe ustępstwo nowożytnym ideom i prądom", a socyaliści „usuną niesprawiedliwość społeczną spokojnie jak aniołowie w niebie (*Gaz. Rob.* z 1 stycznia b. r.)".

Mówiąc o programie partji chłopskiej, powiada *Robotnik*, że ta walka klasowa jest wązką i egoistyczną; razi wprost swoją sobkowską ograniczonością... „My socyaliści — możemy to sobie przyznać — jesteśmy cokolwiek lepszymi ludźmi. My właśnie chcemy usunąć walkę między ludźmi.. (z d. 3 czerwca b. r.)". „Nasi „szlachetni" przeciwnicy opowiadają, że my chcemy skrępować wolność osobistą człowieka i zmusić wszystkich żyć na jedną modłę, że dążymy do wyrugowania wiary w boga*), do zniesienia własności prywatnej, rodziny, że jesteśmy wrogami wszelkiej narodowości. — Wszystko to jest nazwyklejszym fałszem (*Gaz. Rob.* z 2 kwiet.)". „Robotnik polski... gdy stanie się socjalistą, nie przestanie być przez to Polakiem, przeciwnie, przybliży on dzień oswobodzenia Polski!... Nie jesteśmy bowiem wrogami polskiej narodowości, przeciwnie domagać się będziemy i walczyć o oswobodzenie nasze (*Gaz. Rob.* z d. 16 kwietnia)". Nawet zarzut, że socjaliści występują przeciw religji i kościołowi, że sprowadzają złe książki i pisma, nazywają reprezentanci socjalizmu niegodnem oczernieniem (*Naprzód* z d. 1 czerwca b. r.)".

A zatem z tych wyznań zdawałoby się, że socjaliści nasi są aniołami pokoju, nie walczyć, ale zniweczyć chcą walkę klas, dalecy od wszelkiej rewolucji, szanują religję, kościół, brzydzą się złemi książkami, za Polskę życie oddadzą. Czegóż więc od nich chcemy? Wszak to najlepsi katolicy, spokojni obywatele, patrjoci pełni poświęcenia!

Intencji zamiarów nie przesądzam, bo sumienia ludzkiego nie zwykłem zbyt skoro potępiać — co do intencji ich zatem powiem tylko: „Daj Boże, aby one były takiemi!" Lecz co do ich rzeczywistego działania i wpływu i wszczepiania zasad w masy robotnicze, to ślepym być trzeba, by nie widzieć sprzeczności i to tak jaskrawej, że ją wytłumaczyć sobie trudno, bo tylko dwa klucze mogą rozwiązać tę zagadkę: albo faryzejskie zwodzicielstwo, tumanienie „uświadomionego proletarjatu", albo bezgraniczna naiwność, niezdolna rozróżnić, co czarne a co białe. Przypuścić pierwsze, wzdryga się całe jestestwo człowieka, przypuścić drugie, zdrowy rozsądek nie pozwala.

Co stwierdziłem — tego dowodzę.

Jednym ze środków najsmutniejszych, których chwytają się socjaliści, jest kłamstwo — świadome czy nieświadome — w to nie wchodzę. Podają oni np., że polski robotnik pracuje 14 godzin dziennie. Twierdzenie to, postawione jako ogólny wymiar, jest nieprawdą. Na żądanie, mogę to wykazać statystycznie. Nadto uwzględnić potrzeba, że we wielu przemysłowych, fabrycznych czy rękodzielniczych zajęciach dzień roboczy nie bywa ani ciągłym, ani jednostajnym lecz zmiennym ze względu np. na porę roku lub inne okoliczności. Ale to jeszcze drobnostka. Podobnie drobnostką jest, że w relacjach o poszczególnych miejscowościach pp. socjaliści także mijają się z prawdą. Chcąc wszystkie ich relacje ocenić należałoby na miejscu rzecz sprawdzić naocznie, dotykalnie.

Znany jest powszechnie rewolwerowy napad „polskich anarchistów" na ks. Ponińskiego w Kościelcu. Ze zaś część tych zbrodniarzy należała do towarzystwa socjalistycznego w Berlinie, więc niektóre dzienniki upatrywały w tej zbrodni działanie socjalizmu. Socjaliści czyn ten potępili i wszelkiego z takimi zasadami wyparli się wspólnictwa. Na tem należało poprzestać. Lecz nie — co szkodzi wymyśleć bajeczkę, aby usunąć od siebie wszelkie podejrzenie, a winę zwalić na katolicyzm, patrjotyzm, no i nie zaszkodzi przytem wmięszać w to Jezuitów!

Wszak Wolter, rodzic rewolucji z 1793 roku, mawiał nie bez racji: „Kłamcie tylko odważnie, zawsze coś z tego zostanie!" Więc też *Siła* lwowska cytuje „ustępy listu jednego z wybitnych socjalistów polskich w Berlinie o zabitym Żukowskim i o jego towarzyszach... Żukowski był szlacheckiego rodu, rodzice jego stracili majątek w Pelplinie a syna jego wychowywali Ojcowie Jezuici w Pelplinie. We wielkim klasztorze jezuickim nauczył się on także stolarstwa.

W powstaniu roku 1863 brał czynny udział, a po upadku powstania uciekł do Paryża... zajmował się ruchem anarchistycznym i to na grubo, bo rabowali i fałszowali pieniądze a mianowicie ruble... W Berlinie, gdy zachował i stracił robotę, rozpacz jego nie miała granic. W takiem samem położeniu znaleźli się i trzej inni także bardzo pobożnie wychowani towarzysze Żukowskiego". (*Siła* z 28 maja b. r.).

Czytajcie więc uważnie robotnicy: oto szlachcic, katolik pobożny, powstaniec polski, wychowanek Jezuitów — i zarazem fałszerz, anarchista, rabuś, morderca! Czy to nie dowód oczywisty, do czego prowadzi szlachectwo i patrjotyzm, pobożność i jezuickie wychowanie?! Prawda, że to istotnie „wybitny" ten socjalista polski, co tyle rzeczy naraz udowadnia? Tylko niestety za nadto wybitnie on skłamał. W Pelplinie nietylko, że niebyło nigdy „wielkiego jezuickiego klasztoru", ale nawet ani jeden najmniejszy jezuita tam nie mieszkał. Były i są tam tylko dwa zakłady wychowawcze: szkółka i świeckie Collegium Marianum. Ale i tu, jak na złość, nigdy żaden Żukowski się nie wychowywał. W spisie wychowańców znaleziono wprawdzie podobne imię „Zuchowskiego" ale ten Zuchowski urodził się w r. 1872, więc przed swem urodzeniem nie mógł walczyć w powstaniu.

Jeszcze jeden przykład. Krakowskie *Naprzód* podaje w numerze z 1 maja b. r. statystykę majątku duchowieństwa w Czechach p. n. Dobrowolne ubóstwo, z której ma wynikać, że każda „duchowna osoba, rozporządza kwotą 80.000 złr". Najprzód oznajmiamy Redakcji łaskawego pisma, że duchowieństwo świeckie nie składa ślubu ubóstwa, a zatem napis owego artykuliku „Dobrowolne ubóstwo", nie ma sensu.

Ks. Bronisław Stysiński.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

*) NB. U socjalistów Bóg na znak uszanowania pisze się z zasady małą literą.

ZAKLIKA.
POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA
przez
ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

151)

(Ciąg dalszy).

Po śniadaniu poszedł do swoich pokojów, nie przemówiwszy do nikogo ani słowa.

Widząc to Ignaś, rad byłby odłożył swoją rozmowę do jutra, ale już był tak zniecierpliwiony, że nie czuł w sobie odwagi pozostać jeszcze dzień cały w takiej trawiącej go niepewności i jeszcze jedną noc przeczuwać w takich męczarniach.

Szedł jak na ścięcie, targany wewnątrz przeczuciem złowrogiem, ale się zebrał, przemógł się, wypogodził twarz, przeszedł śmiało wszystkie pokoje i zbliżył się do ojca z łagodnym wyrazem w oczach i z uśmiechem na twarzy.

— Cóż mi tam powiesz? — zapytał go ojciec głosem suchym, bez przyjaznego dźwięku, ale także bez gniewu.

— Powiedziałem papie przed kilką miesiącami, — mówił Ignaś, usiłując nadać swojej wymowie pewnej stanowczości, ale bez impozycji, — żem się przywiązał do Flory i powziął zamiar z nią się ożenić. Papa mi wtedy odpowiedział, że chce pierwej Florę wybadać, i papa był w parę dni potem na Balcerówce, ale ja żadnej odpowiedzi nie otrzymałem, bo papa niebawem wyjechał do Lwowa a potem zaszły nieprzewidziane wypadki.

Kiedy Ignaś to mówił, ojciec patrzał na niego surowo a jego twarz zachmurzała się coraz bardziej za każdem słowem, a kiedy syn skończył, ojciec odpowiedział mu z niepowstrzymanym gniewem:

— *Qu'est-ce que ça que cette femme! c'est une cocotte en villégiature!* kobietom tej kategorji daje się podarunki, daje się pieniądze, ale nikt się z niemi nie żeni!...

Na te słowa Ignaś, pełen szczerej miłości dla Flory, uczuł się tak głęboko oburzony, że nabiegł krwią cały, spłonął ogniem niepowstrzymanym, zapomniał siebie, zapomniał z kim mówi i broniąc się ręką przeciwko ojcu, zawołał głosem pełnym krwiogorzu:

— *Ne continuez pas, Monsieur, ou je me brouillerai avec vous!...*

A wtedy znowu Zaklika zapomniał, że ma przed sobą młodzieńca, który broni honoru swej ulubionej, a widział tylko małoletniego syna, który się buntuje przeciwko ojcu nie mając słuszności po sobie, zaczem straszliwym zapłonął gniewem, brwi zmarszczył, całe czoło okrył zmarszczkami i wpatrzywszy się w niego pełnemi gromów oczyma, odpowiedział mu głosem, przez który najgłębsze przebijało się oburzenie:

— *Qu'est-ce que ça veut dire! Je suis votre père, — vous êtes mineur, — vous ne vous brouillerez avec personne!* Zrobisz to, co ja każę — a ja nie pozwolę za żadną cenę, ażebyś wieczystą hańbą okrył moją rodzinę a zarazem i siebie pogrążył w nieszczęście na całe życie. Jak zaś masz twego ojca szanować, tego ja ciebie nauczę.

Pod takim wyrokiem, wypowiedzianym stanowczym głosem sądu ostatecznego, młodzieniec się ugiął, uczuł się jak gdyby z nóg ściętym, zakrył oczy obydwiema rękami, zatoczył się ku oknu i rzekł głosem stłumionym:

— Uniosłem się... przepraszam.

Ojciec chodził wielkiemi krokami po izbie i głęboko oddechał z oburzenia i gniewu.

Gdyby Ignaś był wszedł głębiej w swe położenie a obudziwszy w sobie zaufanie w uczciwość ojca i jego zawsze szlachetne uczucia, przyznał się do tego otwarcie, jakie Florze i jemu grozi niebezpieczeństwo i dlaczego wszelka zwłoka stała się niemożebną, to ojciec byłby był niezawodnie stanął na stanowisku obowiązku sumienia i na małżeństwo zezwolił. Ale w tem właśnie leży nieszczęście dzisiejszych pokoleń, wychowanych w reakcyi przeciwko tym religijnym uczuciom, które aż do ostatnich czasów społeczeństwami rządziły a które romantyzm podniósł do ideału, że w naturalną uczciwość nie wierzą i nie przypuszczają jej u nikogo: zaczem i Ignasiowi ani na myśl nie przyszło wyspowiadać się ojcu, zostawił go w niewiadomości tego wszystkiego, co się stało, nie powiedział mu nawet, że Florze dał słowo, i milczał.

Ojciec nie przerywał także milczenia. Ale wysapawszy się z pierwszego gniewu, stanął na środku pokoju, spojrzał na niego i rzekł głosem surowym:

— Idź teraz do siebie i wiedz o tem, że odtąd niewolno ci ani krokiem się ruszyć po za obręb pałacu. Za kilka dni dowiesz się o tem, com postanowił: tymczasem zaś bądź przekonany, że to, co postanowię, będzie z pewnością równie rozumne, jak uczciwe.

Ignaś wyszedł.

Zaklika został sam, siadł w swoim fotelu i zaczął rozmyślać nad tą awanturą. Nie było to niespodziewane dla niego — a przecie czuł się niezmiernie przytłumiony tym wypadkiem. Rozumiał dobrze uczucia swojego syna, o ile był o nich zawiadomiony: miłość jest ślepa, młodemu chłopcu brak doświadczenia, ale przecież niełatwo pojąć, jak on mógł do tego stopnia nie poznać się na Florze. Jużci nie mógł nie widzieć, z jaką kobietą ma do czynienia. Co to jest? czy brak zdrowego rozsądku, czy też zupełny brak uczuć moralnych, który zresztą tak często się spotyka u dzisiejszej młodzieży? Jedno gorsze jak drugie, ciężki smutek dla ojca. A nadto jeszcze oburzył się w taki sposób przeciwko niemu. Obrona czci ukochanej kobiety dałaby się zrozumieć: ale takiej kobiety, która czci nie ma? i taka obrona przeciwko ojcu, który mu oczy otwiera tylko z miłości dla niego? to przecież nie łatwe do przebaczenia. Ale stało się: trzeba to strawić i trzeba temu jakoś zaradzić.

Natenczas przyszedł Prandota.

Zaklika opowiedział Prandocie tę scenę, jaką przed chwilą miał z synem.

Prandota się tem głęboko zasmucił i rzekł:

— Takie starcia są zawsze gorszące i nadto jeszcze zostawiają zazwyczaj nieprzetrawioną gorycz po sobie. Ale miłość ojcowska powinna zwalczać takie gorycze a wykorzeniać ze swego serca, tylko trzeba zarazem złemu zaradzić.

— W tem położeniu tylko jedna jest rada, — rzecze mu na to Zaklika, — najdalej za tydzień wyprawię go na Żmudź. On może i tam się z nią ożeni, czy teraz, czy wreszcie później, jak dojdzie do pełnoletności, co zresztą już wyjdzie na jedno. Temu zapobiedz nie mogę, bo dalej nie sięga władza ojcowska: ale tym środkiem osięgnę przynajmniej ten skutek, że tam, gdzie Flory nie znają, małżeństwo to nie będzie miało tak skandalicznych pozorów, jak tutaj, gdzie ona sama postarała się o to, aby sobie zrobić reputację panny emancypowanej, nie dbającej o żadne pozory.

Prandota mu ten zamiar w zupełności pochwalił. Zamiar ten bowiem, jak to naprzód przepowiedział Zaklika, był rzeczywiście równie rozumnym, jak uczciwym, szło tylko o to, aby go jaknajprędzej wykonać — a tu obydwa przyjaciele może niedostatecznie obliczyli się z okolicznościami, czego jednak lepiej zrobić nie mogli, bo skutkiem nieufności Ignasia nie byli o nich dostatecznie zawiadomieni.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Jak w bajce.

(Ciąg dalszy).

Zdawało się staruszkom, że zabezpieczywszy los córki, mogą już teraz odpocząć.

W istocie był związek ten na oko świetną partją. Zamożność zięcia, jego łagodność, wykształcenie, młodość i czerstwość, a nadewszystko gorące dla żony uczucie, która mu je serdeczną odpłacała miłością, zdawały się dawać stadłu temu wszelkie rękojmie szczęścia.

Niestety, zaślepiały tego człowieka wygórowana ambicja, niedoświadczenie i, co zwykle w parę chodzi, zarozumiałość. Rzuciwszy się na spekulacje, o których nie miał wyobrażenia, a które prowadził groszem na lichwę pożyczonym, stracił w przeciągu lat kilku własny i posagowy majątek doszczętnie. Złamany tym ciosem, zwątpił o sobie, a nie mogąc przenieść myśli, że spowodował ruinę swej rodziny, porzucił żonę, wyjechał w świat i przepadł bez wieści. Jedni przypuszczali, że nie chcąc służyć tym, z którymi się dawniej bratał, odpłynął do Ameryki, by tam odzyskać majątek roztrwoniony, — drudzy, że w rozstroju nerwowym położył kres skołatanemu życiu.

Zwaliły się teraz na staruszków klęski i troski, których całe brzemię dźwigać musiała babcia, gdyż dziadzio, ciągle niedomagający, nie mógł jej ulżyć ciężaru swoją pomocą. Rzuciwszy resztki mienia wierzycielom na pastwę, wróciła córka z trojgiem dzieci do rodziców, nieszczęściem złamana, chora, stęskniona za mężem, pełna niepokoju o jego losy. Biały dworek o wesołych zielonych okiennicach i czerwonym blaszanym dachu, stał się domem troski, smutku i żałoby, co chwila bowiem nawiedzała go śmierć, porywając nową ofiarę. W przeciągu dwóch lat pochowali staruszkowie córkę i dwoje wnucząt, tak, iż z całej tej rodziny, w której odżyć mieli nadzieję, pozostał im tylko pięcioletni Jaś, śliczny chłopczyk o ciemnych włoskach i dużych szafirowych oczach, przypominających niekiedy oczy matki smutnym wyrazem.

Wszelakoż ani te żałosne straty, ani dolegliwe troski, spowodowane majątkowem rozbiciem, nie zdołały złamać męstwa babci, która była jedną z tych rzadkich kobiet, umiejących cierpieć bez skargi, a dobrze czynić w skrytości i milczeniu. Niema wątpienia, iż żywo odczuwała srogość ciosów, które ją dotknęły, ale z pewnością, jeżeli kiedykolwiek płakała, to łzy jej widział chyba tylko jeden Bóg!

I rzeczywiście nie pora była poddawać się rozpaczy i zgnębieniu, zwłaszcza w obec przygnębienia, w które po utracie córki popadł dziadzio. Dochody, jakie przynosił ogród i część dworku, wynajmowana obcym na mieszkanie, pomimo największej oszczędności, nie pokrywały bieżących wydatków, a ciągłe choroby i pogrzeby pochłonęły były wszystek grosz, odłożony na czarną godzinę. Narzucało się teraz pytanie: zkąd wziąć pieniędzy w razie cięższej niemocy dziadzia i jak pokryć koszta wychowania Jasia, który wiele okazywał zdolności?

Nie tracąc odwagi, umyśliła babcia stworzyć „stancję“ dla obywatelskich synów, uczęszczających do szkół ludowych i gimnazjum, by w ten sposób uzyskać fundusz na wyrównanie niedoboru i ułatwić sobie w przyszłości kształcenie sierotki. Zamiar ten powiódł jej się szczęśliwie. Zaraz w pierwszym roku oddano jej kilku chłopców, a we dwa lata później musiano już mieszkanie wymówić lokatorom, dla pomieszczenia kilkunastu zuchów, powierzonych babcinej opiece. Opieka ta nie była czczym wyrazem, i rzeczywiście, myśląc o tem dzisiaj, pojąć nie mogę, jakim cudem zdołała sprostać tylu obowiązkom ta kobieta. Oczywista rzecz, iż żaden z nas nie zdawał sobie wówczas sprawy, czem się to dzieje, że znajduje zawsze o właściwej godzinie łóżeczko swoje zaścielone świeżutką pościelą, że mu nie brak nigdy czystego ręcznika, chustki do nosa i guziczków przy koszuli, iż jest ktoś, co zwraca zawsze baczną uwagę na to, czy ubranie i obuwie nasze czyste, całe i nieprzemoczone, że ten ktoś każe co dzień wietrzyć i wykadzać nasze pokoje, pilnując, by nie było przeciągów, gdy zgrzani powrócimy z przechadzki? Wszystko to robiło się poza naszemi oczyma i jak gdyby samo; rzekło by się, że to wróżki z babcinych bajek uskuteczniają tę robotę.

Macierzyńska troskliwość ta ujawniała nam się dopiero, gdy które z nas chorowało. Wtedy nie odstępowała już nas babcia, czuwając nad nami i w dzień, i w nocy. Przychodziła bawić nas i pocieszać, jawiąc się z akuratnością zegarka, by nam okład zmienić lub podać przepisane lekarstwo. Były to częstokroć obrzydliwe, gorzkie jakieś mikstury — mimo to — zażywaliśmy je chętnie z jej ręki, bo je umiała słodzić pieszczotą.

Ale nietylko w tym zakresie czynną była babcia, która, ukrywając się poza niedołężnym dziadziem, była w rzeczywistości głową naszego konwiktu. Ona to, działając zawsze w imieniu męża, który wątpię nawet, czy bywał o tem uprzedzony, umawiała się z rodzicami, ona przyjmowała korepetytorów i wyznaczała im ich obowiązki, ona troszczyła się postępem naszym w nauce, ona czuwała nad naszemi zabawami, godząc spory i rozsądzając sprawy, między nami wynikłe. A nie było to rzeczą tak łatwą utrzymać ład i zgodę pomiędzy kilkunastu chłopcami, różnymi wiekiem, temperamentem, stopniem rozwoju i wychowaniem. Mimo to, umiała tego dokonać, panując nad nami dziwną swą łagodnością i słodyczą.

Kochaliśmy też wszyscy babcię, jak drugą matkę, nie zdając sobie sprawy z trudów, jakie dla nas ponosiła, lecz czując troskliwość jej na każdym kroku. Posiadała nasze zaufanie w zupełności, i spowiadaliśmy się jej ze wszystkich smutków i cierpień. Miała wtedy dla nas pobłażanie, łagodzące zbytnią srogość korepetytorów, i pieszczotę, i ciepłe jakieś słówko otuchy, kojące nasze dziecięce troski; miała też zwykle i rodzenki lub migdały w kieszeni, którymi słodziła naszą niedolę.

* * *

Przeżyłem lat trzy w tej ciepłej atmosferze, nie czując nawet, że się znajduję w obcym domu. Ze wszystkich mych ówczesnych towarzyszów lubiłem najbardziej Jasia, który był moim rówieśnikiem, i z którym zabawa była mi najmilszą. Sprzeczaliśmy się wprawdzie niekiedy, bo chciał być wiecznie oficerem gdyśmy się w żołnierzy bawili, a ja nie zawsze miałem ochotę poprzestać na podrzędniejszej roli. Mimo to kochaliśmy się, jak bracia, i powracaliśmy po sprzeczce bez najmniejszego żalu zawsze skwapliwie do siebie, tak ciężką była nam chociażby nawet tylko chwilowa rozłąka.

Włodzimierz Zagórski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Listy „Kurjera Polskiego.“

(Program polityczno-socjalny konserwatystów angielskich).

Londyn, 20 czerwca.

Mowa lorda Balfoura, domniemanego następcy Salisbury'ego, którą wygłosił w St. Jameshall w Londynie, zawierała program stronnictwa konserwatywnego. Na wstępie odpowiadał Balfour na zarzuty, czynione ze strony Gladstone'a, podnosząc usiłowania przywódcy liberałów, który stara się przedewszystkiem o to, aby ocukrzyć „gorzką pigułkę“, jaką, zdaniem Balfoura, jest home rul irlandzkie.

Program przyszłej działalności konserwatystów, skoro tylko przyjdą do władzy po wyborach, przedstawia Balfour, jak następuje:

Rząd parlamentowi nowemu przedłoży najpierw bil autonomji irlandzkiej, nad którym obecnie obrady przerwano z tej przyczyny, że umysły wyborami całkowicie zajęte.

Dalej przedkładać będzie kolejno różne projekty do reform administracyjnych, postępując sobie wszędzie ostrożnie i rozumnie Szkocji, zdaniem Balfoura, trzeba tylko takiej autonomji, która obejmować będzie lokalną administrację. Wyborcza reforma jest także potrzebną. Przystąpi do niej rząd wkrótce, ażeby ustawy odnośne uczynić sprawiedliwszemi i odpowiedniejszemi dzisiejszym stosunkom. Zasada Gladstona *„one man one vote“* (t. j., aby jeden wyborca jeden tylko miał głos) będzie w projekcie reformy przeprowadzoną.

Co do Londynu samego, któremu Gladstone obiecuje zupełną samodzielność, aby sobie pozyskać wyborców, to rząd ma już przygotowany projekt „Local government“ — lokalnego rządu londyńskiego.

Bardzo ważne, uwagi godne było to, co Balfour w imieniu swego stronnictwa powiedział o reformach socjalnych, które rząd przedsięwziąć zamierza. Ustęp odnośny mowy był niejako uzupełnieniem tego, co przed kilku dniami o kwestji socjalnej powiedział Salisbury w Hasting.

Otóż, według Balfoura, zajmie się rząd reformą ustawy, dotyczącej odpowiedzialności pracodawców (Employers Liability-bill). Dalej czeka rząd na rezultaty obrad ustanowionej Labour Comission, której rezolucje uwzględni.

Stanie się też coś dla biednych, nie mających zatrudnienia robotników, nad którymi opiekę prawną będą posiadały Rady okręgowe — Districts Councils — i Rady parafialne — Parish Councils — tych ostatnich przeciwnikiem jest Gladstone.

Programu rozwiniętego przez Balfoura, jak widzimy, lekceważyć nie można.

Aczkolwiek wiele w nim obietnic, których może przyszły rząd nie dotrzyma, zawsze oddziaływać one będą dodatnio na ogół społeczeństwa angielskiego. Program stronnictwa konserwatywnego jest postanowiony jasno i wyraźnie. Teraz kolej na Gladstona, aby ze swej rezerwy wystąpił i przedstawił, do czego on i jego stronnictwo dążą.

(Pogrzeb weterana).

Myślenice 21 czerwca.

Wczoraj odbyło się w Myślenicach nabożeństwo pogrzebowe za duszę ś. p. Eugeniusza Katerli, oficera byłych wojsk polskich z roku 1830/31. Przy tej sposobności obywatele miasta Myślenic, dali wyraz swego patryotyzmu. Kościół cmentarny był przepełniony, tak że nawet na cmentarzu stali pobożni. Katafalk przyozdobiony był zielenią i kosami, na przedzie stała czerwona chorągiew z orłem białym. Cechy z chorągwiami i straż ogniowa ze sztandarem wzięły udział w nabożeństwie. Po ukończonem nabożeństwie miejscowy proboszcz uczcił nieboszczyka piękną, patryotyczną mową, poczem zwłoki wśród odgłosu dzwonów i strzałów moździeżowych odprowadzone zostały przez wszystkich prawie obecnych aż po za miasto, skąd przewiezione zostały do Dziekanowic. Na miejsce pogrzebu towarzyszyło zwłokom jeszcze kilku obywateli myślenickich, między nimi aptekarz, naczelnik straży ogniowej i drogomistrz powiatowy, którym główne uznanie za urządzenie uroczystości się należy. Nad grobem przemówił jeszcze serdecznie naczelnik straży ogniowej myślenickiej.

(Teatr krakowski na prowincji).

Tarnopol 20 czerwca.

Zjechało tu Towarzystwo dramatyczne krakowskie, grające w obszernej sali „Sokoła“, na I. przedstawienie dano „Kruczek Mecenasa“ z którego artyści krakowscy wywiązali się ku ogólnemu zadowoleniu, braw było bez liku, szkoda tylko, że publiczność nie dopisała, urządzając w tym dniu nadzw. walne zgromadzenie „Sokoła“, które z braku przepisanej liczby członków i tak musiano odroczyć; następne przedstawienie zaś naznaczone na dzień 19 w niedzielę musiano. odroczyć z przyczyny festynu na rzecz „Sokoła“. Doznawszy więc tak gościnnego przyjęcia, Astyści nasi, po drugiem przedstawieniu: „Twardowski na Krzemionkach“, opuszczają stolicę Podola.

„Sokół“ tarnopolski świetnie jest zagospodarowany, posiadając wspaniały gmach tak na zewnątrz — jak i obszerną salę wraz z gotową sceną i pięknemi dokoracjami — obszerne szatnie — wspaniały sztandar — oraz wszelkie przyrządy do ćwiczeń. — Członków liczy „Sokół“ do 200 z tych 30 umundurowanych, — którzy zaprezentowali się na wczorajszym festynie, przy sprzyjającej do końca pogodzie. Festyn wypadł świetnie w obszernym, bo 12 to morgowym parku, schludnie utrzymywanym. Na festynie znajdował się cały Tarnopol z wyjątkiem żydów — ale prawda, byli żydzi, kupili nawet wstępy do ogrodu po 20 ct., ażeby to odbić na karmelkach — czereśniach — orzechach — pomarańczach, jakie w koszykach mieli i zarobić na uczestnikach festynu.

(Manewry cesarskie. — Teatr niemiecki).

Jarosław, 20 czerwca.

Na rok bieżący zapowiedziane są, jak to już wiadomo, manewry cesarskie, a ponieważ Jarosław najbliżej się znajduje owego terenu, na którym owe manewry się odbędą, rzeczą więc konieczną, by drogi terytorjum naszego miasta zostały skontrlowane. W tym celu władza polityczna wydeleguje tymi dniami do owej rewizji dróg starostę p. Szczurowskiego, zaś władza autonomiczna inżyniera wydziału pow. p Hermanna. Obaj delegaci winni tedy w porozumieniu z sobą drogi 105 gmin skontrolować i naprawę tychże w danym razie zarządzić — co im więcej jak 3 tygodnie czasu zabierze.

Zagościła u nas tymi dniami trupa niemieckiego teatru „von Draussen“. Znowu te same objawy i skutki! Jakkolwiek przed nią na tych samych deskach scenicznych popisywała się trupa krakowskich aktorów o tych samych może siłach a większych nawet zdolnościach, nie widać było tego przepełnienia w teatrze, tego entuzjazmu i przejęcia się sztuką, jak obecnie. Lecz to należy już niestety do smutnej piosnki codziennej, lepiej jej nie nucić. Trupa pomieniona ma tu zabawić ze dwa tygodnie, gdyż zapowiedzianych jest kilkanaście przedstawień i cieszyć się będzie, jak się zdaje, powodzeniem. Dziś odegranem będzie „Biedny Jonathan“. Oficerowie pędzą do teatru, jak do szturmu. Przy kasie stan oblężenia. Cisną się do kasy tłumnie także nasi Polacy. Dowód to, że germanizacja czyni w Galicji postępy.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Słynna bibljoteka Althorp, własność lorda Spencera, ma pójść na sprzedaż. Bibljoteka liczy do pół miljona tomów, a założona została przy końcu zeszłego, i na początku bieżącego stulecia, przez drugiego hrabiego Spencera. W księgozbiorze tym znajduje się między innemi, moguncka Biblja Guttenberga i psałterz z roku 1457; drugi taki egzemplarz sprzedany został przed kilku laty za 5000 fst. Są tam jeszcze inne dzieła, drukowane przez Guttenberga i Fusta, jak np antologia florencka Homera z roku 1494, pierwsze wydanie dzieł Dantego i t d.

△ *„Czytanki dla ludu“*. Pod tym tytułem rozpoczął wydawnictwo ks. Marceli Dziurzyński, z którego pierwszy egzemplarz (za lipiec 1892) mamy przed oczyma. Cena 15 centów (30 fenigów). Obszerniejsze sprawozdanie podamy później.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY

* Rewizje u włościan odbyły się we wsi Łęga pod Partyniem i w Uściu biskupiem w powiecie borszczowskim.

* W ubiegły wtorek w Oświęcimie dzieci bawiące się zapałkami zapaliły odzież 4-letniej córki murarza Dąbrowskiego, a płomień tak poparzył biedne dziecię, że w kilka godzin wskutek ran umarło.

* Grad spadł d. 15 czerwca b. r. o godzinie 3 popołudniu, wielkości kurzego jaja, i zniszczył plony w gminach i na obszarach dworskich: Niecieczy, Podlesiu dębowem, Konarach, Żałuie, Wielopolu, Gorzycach, Oleśnie, Adamierzu, Czyżowie i Sieradzy, pow. dąbrowskiego.

* Ogromna powódź nawiedziła po raz drugi m. Kolbuszowę. Szkody są bardzo znaczne, z ludzi nikt nie utracił życia.

* W Jaworznie w dniu 15 b. m. wieczorem, piorun zabił żonę murarza Kadulskiego.

* Pan Jakób Królikowski, z Bigorzówki (poczta Dobczyce), prosi nas o zawiadomienie osób, chcących używać świeżego powietrza, że ma do odstąpienia odpowiednie mieszkanie.

* W Krynicy, w miejscowym zakładzie hydropatycznym znajduje się w gronie osób leczących i ks. biskup Hryniewiecki.

* W Krośnie pod przewodnictwem radcy Namiestnictwa p. Morawetza odbyła się rewizja projektowanej przez posła Lewakowskiego trasy kolei lokalnej Przybówka-Krosno-Dukla. Linja kolei będzie długą 36 kilom. i 360 m. Koszta wybudowania tejże wynoszą 1,485.500 złr.

* Nowe klęski dotknęły prowincje i tak w m. Rudki ulewny deszcz, trwający dwie godziny zrządził wielkie szkody. W Buskowicach i Dąbrówce padał grad, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają. Ucierpiały także gminy: Sokołów, Tusza, Trzebuska, Ostrowy tuszańskie, Trześń, Wilcza wola, Wola raniżowska i Siedlanka.

* P. Władysławowa hr. Wolańska założyła w swojej majętności Rzepińce, w powiecie buczackim, przy istniejącej ochronce, izbę dla ubogich chorych, w której w wypadkach nagłych chorób ubodzy ze wsi znajdują opiekę i przytułek.

KURJER POZNAŃSKI.

* Obliczono, że podczas burz sobotniej i poniedziałkowej zeszłego tygodnia uderzył piorun w 42 budynki, zapalił z nich 14, nie zapalił 28. Spalił 7 domów mieszkalnych, 2 stodoły, 2 młyny, stóg słomy, stóg siana i drwalnią. Uderzył a nie spalił w 19 domów mieszkalnych, 2 stodoły, 2 stajnie. 2 kominy, kościół i ratusz. Zabił 15 mężczyn, 3 kobiety.

* Owczarnia zarodowa M. hr. Kwileckiego otrzymała na tegorocznej wystawie agronomicznej w Królewcu, która się odbywała od 16 do 20 b. m. 3 najwyższe nagrody i srebrny puhar za wystawione tamże znakomite okazy (2 tryki i 4 maciorki).

KURJER WARSZAWSKI

* Budowa gmachu biblioteki uniwersyteckiej ma być ukończona w jesieni. Artysta rzeźbiarz Jan Woydyga otrzymał zamówienie na dwie płaskorzeźby, przeznaczone dla ozdobienia frontów nowego gmachu. Na stronie frontowej od wejścia będzie umieszczona apoteoza, zaś od strony dawnego gmachu alegorja nauki.

KURJER WIEDEŃSKI

* Rodak nasz, p. Józef Bernhardt, zaangażowany został w Wiedniu do opery hamburskiej na lat 5, od września 1892—1897, z nader korzystnymi warunkami, za pierwszy bowiem rok otrzyma 8000 marek, za drugi 12 000 m., za trzeci 14.000 m., za czwarty i piąty po 18.000 marek. Zagwarantowano również p. Bernhardtowi 3 miesiące urlopu w każdym roku. Pan Bernhardt śpiewał w sobotę na próbie w teatrze na wystawie wiedeńskiej na żądanie radcy dworu dyr. Pollinego, w obecności wielu muzyków i dyr. Jaunera i tam odrazu został angażowany.

Z RÓŻNYCH STRON.

* Jedna z pań lekarek w Petersburgu przedstawiła opracowany przez siebie projekt zorganizowania ambulatorjów, w których obowiązki lekarzy będą pełniły wyłącznie zacne kobiety ze stopniami doktorów medycyny.

* W m. Kole nad morzem Białem rok rocznie, w czerwcu między 10 a 12 powtarza się fakt tak zwanego zastoju słońca. — W dniu tym a właściwie o godzinie 12 tej w nocy słońce przebiega elipsę, tuż po nad krajem horyzontu graniczącego z morzem i wcale nie zachodzi, gdyż po chwilowem jakby ściemnieniu się, na nowo wschodzi w całym majestacie. Jest to pora, w której tysiące turystów zbiega się dokoła z rozmaitych krańców świata dla oglądania tak niebywałego zjawiska.

Grupy cudzoziemców i rozmaite towarzystwa przybywają z aparatami fotograficznymi, towarzyszą im korespondenci rozmaitych pism i damy.

* Z Speyer donoszą, iż podporucznikowie Hopfner i Raburg, którzy napadli redaktora miejscowego narodowo-liberalnego dziennika w jego mieszkaniu, skazani zostali na 10 dni aresztu wyrokiem sądu wojskowego.

* Z Nowego Jorku piszą: „Stany Zjednoczone otrzymują ciągle, mimo zakazów, niezmniejszony kontyngens emigracji, zwłaszcza z Galicji i Księztwa Poznańskiego. Nie do pojęcia jest lekkomyślność ludzi, szczególniej takich, którzy pozbywają się gospodarstwa lub chudoby dla tego, ażeby przy ciężkiej pracy, najczęściej w podziemiach, zaledwie się wyżywić. A tymczasem nie ma tygodnia, w którymby telegramy nie doniosły o jakimś wypadku w kopalniach i kilku co najmniej Polakach, którzy utracili życie, często w najokropniejszych męczarniach. Czytamy naprzykład w jednej z gazet tutejszych: „Z zalanej kopalni w Jamesville wyratowano po dwudziestu dniach czterech górników żywych, których uważano za straconych. Naoczny świadek opowiadał nam, że gdy tych biedaków po 20-dniowym poście z tego żywego grobu wydobyto, byli tak osłabieni, że na nogach utrzymać się nie mogli. Z głodu wypili trzy galony (12 kwart) oleju, którego górnicy używają do oświetlania lamp i zjedli buty gumowe. Gdy im podano pokarm, nie mogli go spożyć, żołądek nic przyjąć nie chciał. Dwóch było Słowaków i dwóch Polaków... W katastrofie tej kilkunastu Polaków życie straciło, górnictwo bowiem jest prawie jedynem dla naszego włościanina zajęciem w Ameryce; jest tu względna łatwość otrzymania pracy dla niemówiącego ani po angielsku, ani po niemiecku“.

* Z Przybramu donoszą, iż niektóre sztolnie w szybach Anny i Adalberta, napełnione są jeszcze gazami do tego stopnia, iż pracować tam niepodobna. Górnicy, którzy się tam spuścili, dali wkrótce sygnał, aby ich wyciągnię to, a wszyscy byli nieprzytomni.

* Municipium w Padwie postanowiło obchodzić uroczyście 300-letną rocznicę we wrześniu b. r. powołania Galileusza na profesora fizyki w uniwersytecie padewskim. Wszystkie uniwersytety całego świata mają być zaproszone na uroczystość.

Kronika polityczna.

„Mein Liebchen wohnt am Donaustrand... Mein Liebchen ist mein Wien!“ — Tak się poczyna wiedeńska ludowa piosenka o uroczym Wiedniu.

Snać i stary ks. Otto zasmakował w „życiu wiedeńskiem“, przedłuża bowiem o jeden dzień, a może aż do piątku pobyt swój w stolicy naddunajskiej. Bawi się, przejeżdża przez miasto, otaczany i witany okrzykami przez publiczność, dla której nie wiadomo, czem już jest bardziej, założycielem jedności państwowej niemieckiej i najdoskonalszym symbolem patrjotyzmu wszechniemieckiego, czy też zwykłą wielkomiejską „osobliwością“, przedmiotem gapienia się, czy też entuzjazmu. To pewna, iż prasa zaczyna zajmować się życiem prywatnem, zdrowiem, przyzwyczajeniami księcia.

Neue freie Presse ogłasza interwiew z Schwenningerem. Głośny lekarz przyboczny byłego kanclerza jest południowcem o żywem oku i kruczym zaroście. Zapewnia, iż książę zdrów jak ryba, je za trzech, śpi jak suseł, narzeka na starość, ale tak samo narzeka już od lat dwudziestu. Od czasu, jak go wziąłem w opiekę — zapewnił z pewną dozą gaskonady Schwenninger — zdrowie jego nie pozostawia nic do życzenia. Zastrzegam się, iż powiedziałem: od czasu, a nie: dlatego, że... Niebezpiecznym dla księcia mógłby być tylko powrót do działalności politycznej, w końcu bowiem jest książę starcem ośmdziesięcioletnim, jarym, ale skazanym na życie regularne, bez wstrząśnień i niespodzianek. Oświadcza Schwenninger, iż w orzeczeniach swoich nigdy nie rządzi się motywami politycznymi, mając li tylko zdrowie fizyczne księcia na względzie. *Neue freue Presse* sądzi, iż to właśnie zapewnia mu zaufanie rodziny Bismarcków. To pewna, iż rady Schwenningera nader często są dla byłego kanclerza politycznie na rękę.

Münchener Allgemeine Zeitung, jeden z dwóch wielkich dzienników, inspirowanych z Friedrichsruhe, donosi, iż nieudzielenie audjencji ks. Bismarckowi przez cesarza Franciszka Józefa I, nastąpiło na wyraźne życzenie dworu berlińskiego. Jeszcze kiedy książę odjeżdżał z Friedrichsruhe, audjencja miała wszystkie szanse za sobą. Pośredniczył w drażliwej sprawie odmowy ks. Reuss. I on, jak donosi *Hamburgischer Correspondent*, otrzymał przed tygodniem wskazówkę, iżby się ograniczył do prostej grzeczności wobec ks. Bismarcka, nie uczestnicząc w ewentualnych owacjach i uroczystem przyjęciu. — Z Wiednia udaje się były kanclerz do Monachjum, gdzie już teraz czynią się na wielką skalę przygotowania do przyjęcia. Hr. Herbert z żoną jadą do Kissingen, ztamtąd do domu na wieś. — Wiadomości o pogodzeniu się Wilhelma II. z ks. Bismarckiem, jak również, iż hr. Herbert wstąpić ma napowrót do dyplomacji, były więc, jak się okazuje, zmyślone.

Komisja walutowa przyjęła artykuł 10 bez zmiany.

Referentem komisji walutowej w Izbie ma zostać Szczepanowski. Smolka wyjeżdża na urlop 28 lipca, do tego czasu zatem w komisji i Izbie załatwioną być musi sprawa regulacji.

Izba posłów budapeszteńska przyjęła w trzeciem czytaniu projekt budowy linii kolei żelaznej Marmaros-Sziget-Stanisławów. Rozpoczęła się debata nad ustawą skarbową na rok 1892. Z ustawy skarbowej robi opozycja węgierska zawsze kwestję zaufania dla gabinetu. I tym razem tak się stało. Oto tok rozpraw po krótce. Babo z stronnictwa niezawisłości zasadniczo odrzuca budżet. Hollo z partji Ugrona nazywa postępowanie rządu w sprawie jubileuszu koronacyjnego taktownem, pomimo to głosować będzie przeciw budżetowi. Apponyi żałuje, iż jubileusz koronacyjny święcili tylko honwedzi, wstrzymała się zaś od wszelkiego udziału armia czynna. Podobnie czuć się dawał brak u dworu węgierskich dostojników dworskich. Apponyi głosuje przeciw budżetowi. Hr. Szapary oczekuje votum ufności tylko od zwolenników politycznych. Armia czynna święciła jubileusz dniem wolnym. Prywatnie żołnierze mogli brać udział w uroczystościach, oficerowie wjazdowi cesarskiemu towarzyszyli niemal in corpore — Ustawa przechodzi znaczną większością głosów.

W procesie Ravachola senzacyjnie zeznaje Chaumartin. Chaumartin przybył do Montbrison z żoną i dziećmi, i bezzwłocznie po ukończeniu procesu opuszcza Francję. Jak twierdzi, Ravachol sam przyznał się przed nim, iż zabił pustelnika w Chambles, którego powszechnie nazywano *le petit bon Dieu*. Lhérot, który zadenuncjował Ravachola, ukrywa się u wód w południowych Niemczech. Skoro przyjdzie do zdrowia po katastrofie w restauracji Very, powróci do Paryża, gdzie go już czeka posada lokaja w prefekturze policji.

Wilson staje się napowrót sławnym. Z Loches, gdzie piastuje merostwo, donoszą, iż prokuratorja państwa postanowiła wdrożyć śledztwo przeciw zięciowi Grevy'ego o przekupstwa przy wyborach.

Prałat Amalfitano, znany z procesu przeciw kardynałowi Oreglia, został pozbawiony przez breve papieskie wszystkich godności i zasuspendowany w sprawowaniu czynności kapłańskich. Równocześnie jednak wygrał proces o oszustwo przeciw watykańskiej *Voce della Verità*, której redaktor odpowiedzialny skazany został na 10 miesięcy więzienia i 800 lirów kary pieniężnej

Archiwum i Muzeum miejskie we Lwowie.

Niebawem zostaną oddane do publicznego użytku miejskie Archiwum i Muzeum. Prace przygotowawcze ku temu już ukończone, a kierownik archiwum dr. Czołowski gromadzi wartościowe zabytki i porządkuje je w pewną systematyczną całość.

Mieliśmy sposobność wglądnąć w dotychczasową działalność pana archiwarjusza i z najwyższem uznaniem musimy wyrazić się o jego niezmordowanych zabiegach, dążących do wydobycia z pyłów zapomnienia drogocennych zabytków, sięgających przeszłości miasta Lwowa. Znaczna część zasługi w tem dziele przypada p. prezydentowi Mochnackiemu, który szczególną opieką otoczył historyczne te pamiątki, świadczące o świetnej przeszłości Lwigrodu.

Muzeum połączone razem z Archiwum będzie pomieszczone w 3 obszernych salach, z których pierwsza przeznaczona na przechowanie zabytków muzealnych została, odpowiednio celowi, przyozdobiona artystycznie wykonanemi gmerkami (herbikami) najznakomitszych mieszczan lwowskich z XVI. i XVII. wieku.

Pomiędzy okazami zajmują piewsze miejsce dwie prześliczne śmigownice, ulane z bronzu w r. 1630 na polecenie Krzysztofa Koniecpolskiego. Śmigownice te, długości po 5 stóp, są przyozdobione orłami polskimi. Widzieliśmy tam 7 armat miejskich z bronzu, ulanych w r. 1740, zwanych apostołami, zdobnych w herby miasta Lwowa a każda z nich zaopatrzona wizerunkiem jednego Apostoła. Armat tych było 12, lecz pięć z nich zabrali Austrjacy w r. 1848. Ciekawą broń dawnych pachołków miejskich można tam zobaczyć. Są to cepy pociągnięte czarną olejną farbą, zaopatrzone na bijakach w ostro zakończone gwoździe. Uwagę zwracają trzy miecze katowskie z XVII. wieku, a przedewszystkiem wspaniały miecz obrzędowy z r. 1577, wyroku płatnerza Janusza Węgrzyna z Szigethu, noszony podczas solennych obrzędów przed wójtem miasta Lwowa.

W osobnych oszklonych gablotkach pomieszczono srebrne klucze miasta Lwowa, berła, pieczęcie, tłoki pieczęci, cenne autografy, dyplomy i t. p. Na ścianach rozwieszone obrazy, rysunki, plany i widoki, odnoszące się do przeszłości stolicy. Jest tam i sztandar miejskiej kawalerji lwowskiej z r. 1798. Podajemy na razie tę krótką notatkę, zachowując sobie szczegółowy opis całego Muzeum do chwili jego otwarcia, co nastąpi niebawem, prawdopodobnie w połowie Lipca b. r.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Piątek 24. Czerwca.

O godzinie 11 rano w sali towarzystwa »Frohsinn« popis szkoły muzycznej Ludwika Marka.

O godzinie 5 po południu w sali towarzystwa »Frohsinn« popis szkoły muzycznej Ludwika Marka (kurs p. Marka).

O godzinie 6 wieczorem koncert muzyki wojskowej 30 pułku piechoty w parku Kilińskiego.

O godzinie 7 wieczorem posiedzenie pełnego komitetu budowy pomnika Aleks. hr. Fredry w lokalu Koła art.-lit.

O godz. 8 wieczorem przedstawienie chińskich cieni w teatrze letnim.

Sobota 25 czerwca.

O godzinie 5 po południu w sali towarzystwa muzycznego konkurs celujących uczniów konserwatorjum o nagrody.

O godzinie 7 wieczorem w auli XV. uniwersytetu zebranie miesięczne towarzystwa historycznego.

O godz. w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim »Lena«.

Niedziela 26 czerwca.

O godzinie 9 rano przy ulicy Zyblikiewicza l. 23 walne zebranie członków towarzystwa wzajemnej pomocy słuchaczów krajowej szkoły gosp. lasowego.

O godzinie 10 rano nadzwyczajne walne zgromadzenie członków towarzystwa I. drukarni związkowej.

O godzinie w pół do 3 po południu na torze Cetnera wyścigi konne.

O godzinie 5 po południu w sali Frohsinnu popis szkoły śpiewu p. Stróżeckiej.

Wtorek 28 czerwca.

O godzinie w pół do 3 popołudniu na torze Cetnera wyścigi konne.

O godzinie 6 wieczorem koncert muzyki wojskowej 95 pułku p. przed namiestnictwem.

Środa 29 czerwca.

O godzinie 11 rano rozdanie nagród celującym uczniom towarzystwa muzycznego.

Zebranie członków założycieli ruskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń »Dnister«.

W ratuszu zgromadzenie wybitniejszych obywateli w sprawach wystawy krajowej.

O godzinie w pół do 3 po południu na torze Cetnera wyścigi konne.

Popis szkoły przemysłowej w ratuszu.

Czwartek 30 czerwca.

O godzinie w pół do 2 po południu na torze Cetnera wyścigi konne.

O godzinie 6 wieczorem koncert muzyki wojskowej 80 p. p. przed komendą korpusu.

W czytelni katolickiej o godz. w pół do 8 wieczór pogadanka, którą zagai ks. Siemieński.

Wiadomości osobiste. Arcyksiąże Leopold Salwator wyjeżdża dziś ze Lwowa na polowanie do powiatu bocheńskiego. — Pan Edward Jędrzejowicz, członek Wydziału krajowego wyjechał wczoraj ze Lwowa na kilka tygodni na urlop. — Pan Aureli Urbański, znany autor dramatyczny, powraca do zdrowia, a to dzięki starannej opiece **dra Piseka**.

JE. Namiestnik hr. Badeni zwiedzał onegdaj Brzeżany. Namiestnikowi przedstawiały się władze tak polityczne jak i autonomiczne.

W dalszym ciągu swej podróży zwiedzi pan Namiestnik starostwa w Monasterzyskach i Podhajcach, z kąd uda się w piątek do Czerniowiec, aby porozumieć się z tamtejszym zarządem stacji rządowej ogierów w niektórych sprawach dotyczących chowu koni w Galicji. — W sobotę rano powróci pan Namiestnik do Lwowa.

Dr. Józef Orłowski, redaktor naczelny »Kurjera Polskiego« bawi we Lwowie.

P. Stanisław Niedzielski, były dyrektor opery lwowskiej, znany i utalentowany muzyk, został wybrany na dyrektora towarzystwa spiewackiego »Lutnia« w Łodzi. — P. Niedzielski obejmuje swoje obowiązki z d. 1 września b. r.

Rewiry rybackie. Namiestnictwo rozpoczęło już czynności, mające na celu podział Galicji na rewiry rybackie. W tej chwili wydano już rozporządzenia, dotyczące rzek Soły, Skawy i Raby. Miejscowa gazeta urzędowa ogłasza edykty, zawierające bliższe szczegóły — my jednak ich nie powtarzamy, lecz ograniczamy się na ogólnem przedstawieniu sprawy, gdyż osobom interesowanym owe rozporządzenia doręczone zostaną.

Zwracamy zatem uwagę, że wszyscy ci, którzy pragną, aby pewien rewir uznany był za ich własny, bez żadnej zmiany lub z dopuszczalną pod względem gospodarczym zmianą zarządzonego powyższemi okólnikami rozgraniczenia winni już z dniem 15 lipca wnosić ustnie lub piśmiennie odpowiednie podania do właściwego starostwa. Jeżeli zaś rewir leży w kilku powiatach — to podanie powinno być wniesione do któregokolwiek starostwa. — Termin wnoszenia podań upływa z dniem 14 września b. r.

W podaniu tem wyraźnie oznaczyć należy nazwę wody i rewiru zgodnie z edyktem, oznaczyć dalej granice od innej przestrzeni wodnej i te dawne łożyska i sztuczne przekopy, na które żądany rewir ma się rozciągać a w końcu dołączyć szkice, jeżeliby wymaganą była zmiana granic. Pamiętać wreszcie trzeba o tem, że podanie trzeba należycie udokumentować, jak również i o tem, że niepodzielne posiadanie prawa rybołówstwa powinno być w odpowiedni sposób udowodnione.

Spodziewać się należy, że ten podział na rewiry przyczyni się do podniesienia rybołówstwa — tej tak do niedawna zaniedbanej gałęzi gospodarstwa krajowego.

Tworzenie dalszych okręgów, a mianowicie obejmujących 1. Dunajec, 2. Stryj, 3. Wisłę i 4. Bug uskutecznione zostanie natychmiast, gdy odpowiednie prace ukończy biuro techniczne.

Kronika policyjna. Niewiadomy sprawca skradł wczoraj rano przez otwarte okno z domu przy ul. Jabłonowskich l. 4 garnitur panu B.

Policja aresztowała wczoraj Wojciecha Lisa, Józefę Rogalską i Jana Podolskiego za kradzież rzeczy Marji Potockiej.

Kradzież z włamaniem. Przy ul. Polnej liczba 18 popełniono ubiegłej nocy kradzież na szkodę Leona Grubera, szynkarza. Nieznani sprawcy, wyłamawszy kraty od piwnicy, zabrali ztamtąd 3 głowy cukru, kilkadziesiąt paczek tytoniu, cygar i papierosów, kilka flaszek likieru i rozmaite wiktuały oraz 1 złr. 50 ct. gotówką. Szkoda wynosi około 50 złr.

Ubezpieczenie robotników. Magistrat lwowski zawiadamia pp. przemysłowców, że termin wnoszenia obliczeń i opłat dla zabezpieczenia robotników na wypadek nieszczęścia upływa z końcem tego miesiąca.

Zgromadzenia. Jutro odbędzie się miesięczne zgromadzenie członków towarzystwa historycznego, na którem dr. Władysław Abraham będzie miał odczyt: »Sprawa Muskaty«. W dalszym ciągu na porządku dziennym znajduje się pogadanka w sprawach dotyczących towarzystwa oraz doniesienia i komunikaty członków w sprawach naukowych.

Chińskie cienie, pokazywane wczoraj po raz drugi w teatrze letnim, należą do rzędu tych produkcyj, które z całym spokojem mogły i nadal pozostać.... w cieniu. Byłoby to daleko lepiej i dla profesora i dla publiczności. Jeżeli przedstawienia te przeznaczone są dla dzieci, to bez pierwszej części obyć się mogło w zupełności, gdyż jest ona dla maluczkich nieodpowiednią. Może to bawić dzieci berlińskie lub wiedeńskie, dla naszych jednakowoż pan »profesor« powinien był coś lepszego przygotować. Druga część programu jest daleko lepszą i więcej zajmującą. Widoki z różnych miejscowości świata mogą zainteresować również i dorosłych i żałować tylko należy, że cały program podobnemi obrazami nie jest wypełniony. Na jutro zapowiada p. Malinowski zupełnie nowy program i mamy nadzieję, że to ostatnie »wielkie« przedstawienie nie da nam powodu do utyskiwań i bądź co bądź nieprzyjemnych dla »profesora« uwag.

Popis doroczny szkoły muzycznej p. Ludwika Marka rozpoczął się we wtorek 21 b. m. w sali tow. »Frohsinn«. W pierwszych dwóch dniach popisywały się uczennice i uczniowie p. Markiewiczowej i panny S. Kasparkównej. W drugim dniu popisu ofiarowały uczennice p. Markiewiczowej swej nauczycielce, wspaniały prezent, wieniec pamiątkowy.

Dokładne sprawozdanie z koncertu podamy w sobotę.

Z Gaeta lwowskiego. Kogo losy nie zawiodły w ulice czworoboku kamienic, położonych między placem Krakowskim, ulicą Krakowską, placem Misjonarskim i ulicą Słoneczną, ten nie ma pojęcia o tem eldorado wszelkiego rodzaju brudu, nieczystości i nagromadzonych kopic śmiecia, wygrzewających się w promieniach operującego słońca i wydzielających miazmatyczne zapachy. Mimowoli odwraca się oko od wstrętnego widoku tego niechlujstwa i zaniedbania. Na tle walących się murów i sterczących nagością ścian opróżnionych domow rysują się podobnie brudne i odarte postacie przekupniów żydowskich, handlujących różnemi artykułami żywności. Na obszernym placu św. Teodora, oparte o bóżnicę, rozsiadły się stragany z zabitym drobiem, przejmujące zgrozą z powodu brudu i zskrzepłej na nich od niepamiętnych czasów krwi kur i gęsi.

Domy i domki ściśnięte w wąziutkich uliczach, odarte na zewnątrz, zaniechlujone w środku zmuszają do powątpiewania czy w ogóle ludzie tam mieszkający, mogą żyć tak zakażonem powietrzem. — Na uzupełnienie tego obrazu składa się rozliczna mnogość szynków najpodlejszego gatunku, przepełnionych w dzień i w nocy gromadami ostatnich nędzarzy, którzy przepijając tam grosz ostatni, topią w kieliszku resztkę wstydu i sumienia. — Najwyższy czas, żeby magistrat wziął się energicznie do oczyszczenia tego prawdziwie dantejskiego piekła, które w razie jakiejś epidemji nieobliczone klęski może sprowadzić na całe miasto.

Z dworca kolei. Otrzymujemy następujące pismo: Przyjechawszy wczoraj rano z Krakowa, pragnąłem — jak to u nas w Warszawie jest zwyczajem — przejechać się do hotelu omnibusem hotelowym. Wiedząc, że hotel Warszawski wysyła na foksal swoję remizę, zacząłem wołać na konduktora. Niestety! Głos mój okazał się głosem wołającego na puszczy. Pan konduktor — widocznie wielki pan — nie raczył się zjawić i ja musiałem *nolens volens* wziąć dorożkę i przejechać się do hotelu. Za pośrednictwem Waszego pisma pozwalam sobie zwrócić uwagę właściciela hotelu, ażeby był łaskaw o lepszą służbę się postarać, co z pewnością tak dla niego samego, jako też i dla gości z korzyścią będzie. — *W.*

W przededniu wyścigów. Ruch wyścigowy objawia się już na ulicach miasta.

Znani hodowcy biegunów pełnej i pół krwi zjechali się już do Lwowa i odbywają wycieczki na tor za rogatką stryjską. Wygoleni a więcej jeszcze wychudzeni dżokieje pochodzenia angielskiego, często z anglezowane nasze Maćki i Wojciechy, odbywają ćwiczenia głodowe a la Succi, żeby jeszcze stracić na wadze i tem pewniej zabezpieczyć sobie zwycięztwo w dniu zapasów. — Automedoni lwowscy odnawiają odarte i brudne »Einszpenery«, odżywiają wygłodniałe szkapy z poderwanemi nogami, i szykują się do sezonowej kampanji, mającej zlać na nich dary Boże w postaci pięcio — i dziesięcioguldenówek. — Reporterzy dziennikarscy przyswajają sobie ze zdwojoną pilnością nomenklaturę sportową, a odważniejsi puszczają się na studjum »konioznawstwa«, żeby pod trybuną popisać się w obec *zawodowców* erudycją i w tym kierunku. — W handlach Dydyńskiego i Bromilskiego pełno koni za wystawami, a przy niektórych cały rodowód, wyprowadzony od prapradziadka. — Płeć piękna przygotowuje się na swój sposób do wielkiej batalji toaletowej, która będzie stoczona na trybunach i jakkolwiek nie spowoduje rozlewu krwi, przyprawi nie jedną z naszych *pięknych* o migrenę i inne modne słabości.

Najgorzej wyjdą panowie mężowie, którzy mimo że porządnie nadszarpnęli kieszeni dla należytego wyekwipowania żony i córek, będą musieli w pierwszym rzędzie wytrzymać wylewy złego humoru lwic, zwyciężonych na wystawie toaletowej. — Dobry interes zrobią hoteliści, restauratorzy, bookmachery i ci szczęśliwcy, których bieguny o długość nosa lub głowy zdążą pierwsze do słupa przy mecie. — Ale i ludek pospolity zabawi się widokiem kolorowych bluz i czapek a następnie kalwakatą powracających z placu wyścigów. — Maluczko a wszystko co żyje w mieście i ma zdrowe nogi podąży przez park stryjski na plac wyścigów i mimo skwaru piekącego słońca, lub ulewnego deszczu z dziwną wytrzymałością będzie wystawać na placu do ostatniego punktu programu.

Nowość na bruku lwowskim. Wczoraj ukazały się na ulicach Lwowa dwa omnibusy, przeznaczone do przewozu osób z placu Halickiego do parku Kilińskiego. Przedsiębiorcą, który na powodzenie liczyć może, jest p. Umański, właściciel fiakrów z ulicy Zielonej.

Z magistratu. We wtorek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej celem wyboru prezyzydenta, wice-prezydenta; delegata i komisyj poszczególnych.

Wiceprezydent m. Lwowa dr. Zdzisław Marchwicki złożył mandat do Rady miejskiej.

Cywilizator. August Steger, inżynier kierujący budową baraków w Pikulicach, obchodzi się z robotnikami tam zatrudnionymi w sposób urągający ludzkości i prawu; bo lży ich bezecnymi słowy i znieważa czynnie. We wtorek zaś posunął swoją brutalność do tego stopnia, iż na jednego z cieśli dobył sztyletu. Ów »pan« jest obcokrajowcem i nie umie ani słowa po polsku. Robotnicy przezywani i bici przez *„cywilizatora“* wnieśli przeciw niemu skargę do sądu, który niezawodnie pouczy p. inżyniera jak należy obchodzić się z podwładnymi.

(Gazeta przem.).

Mianowania.

Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencji katastru podatku gruntowego starszych geometrów ewidencyjnych Władysława Ząbeckiego i Włodzimierza Wołoszyńskiego insdektorami ewidencyjnymi IX. klasie rangi.

W Jabłonce wyżnej, dekanatu wysoczańskiego prezentę na gr. kat. probostwo otrzymał ks. Józef Łenczyk.

Z Jaworowa piszą nam pod d. 20. czerwca. Wczoraj odbyła się wycieczka naszego *Sokoła* do odległego o milę miejsca kąpielowego *Szkła*. Przeszło 130 osób wyruszyło podwodami z Jaworowa około godziny 4 po południu. Bawiono się wesoło w obszernym parku zakładowym do późnego wieczora. Ze zmierzchem wykonali »Sokoły« przy oświetleniu bengalskiem jubileuszowe ćwiczenia, przyjęte grzmiącemi oklaskami. Następnie odbył się bal w sali obok łazienek, który się przeciągnął wsród ochoczych tanów do białego dnia.

Z Grodka donoszą nam: Zjazd »Sokołów« nie pozostał bez wpływu i na naszę inteligencję. Oto w dniu 19 b. m. zawiązał się tutaj oddział towarzystwa gimnastycznego lwowskiego »Sokół«. Jak na początek zapisało się około 40 członków, a jest nadzieja, że w niedługim czasie, skoro tylko ćwiczenia się rozpoczną, liczba ich się znacznie pomnoży.

Z Grybowa piszą, iż 20 b. m. spadł tam grad, którego pojedyńcze bryłki dochodziły do wielkości laskowych orzechów. Miejscami zboże jest zupełnie zbite tak strasznie, że potrzeba je będzie zaorać. Szkody są wogóle bardzo znaczne. Od gradu ucierpieli przeważnie włościanie.

Klęski elementarne. W powiecie kolbuszowskim z powodu ulewy i gradu ucierpiały gminy Trzebuska, Sokołów, Turza, Ostrowy tuszowskie, Trześń, Wilcza Wola, Wola raniżowska i Siedlanka. Trzy ostatnie gminy nawiedził wylew również jak i samo miasteczko Kolbuszowę. Szkody wynoszą przeszło 7.000 złr. — W powiecie pilzneńskim taka sama klęska dotknęła gminę Dębie, oraz w powiecie złoczowskim Sassów, Pobocz i Lackie małe.

Krajowe Firmy przemysłowe.

(W codziennym tym spisie zamieszczamy stałych inserentów „Kurjera Polskiego“).

Parowa fabryka **dachówek żłobionych, patentowanych w Niepołomicach,** stacja Podłęże.

Fabryka **wyrobów betonowych** i biuro oraz skład **potrzeb technicznych** inżyniera **M. Zieleniewskiego.** Kraków, Grzegórzki, l. 23.

„Prządka“, pierwsze gal. Towarz. **dla przemysłu tkackiego** w Krośnie. Skład główny **w bazarze krajowym gal. akc. Tow. handlowego we Lwowie.**

Pierwszy parowy **amerykański młyn do kości i nawozów mielonych w Klimkówce, poczta Rymanów.**

Düsseldorfska fabryka **musztardy, octu, synapizmów „Austria“** Jana Lebensteina. Kraków. (Zwierzyniec).

C. k. uprz. fabryka maszyn, kotłów oraz **odlewarnia żelaza i metalu** pod firmą **L. Zieleniewski. Kraków.**

Fabryka **nawozów sztucznych E. Jedrzejowicza i Spółki w Białej pod Rzeszowem.**

Fabryka **maszyn rolniczych** i lejarnia żelaza Michała Dornwalda **w Przemyślu.**

Browar tenczyński. Reprezentacja: **Kraków, ul. Jagiellońska, l. 5.**

Pierwsza krajowa **fabryka wapna** masy Schoenbergów. Kraków, ul. Skawińska, l. 12.

Fabryka **wyrobów blacharskich i pokrywania dachów Wład. Kosydarskiego.** Kraków, Rynek główny l. 24.

Fabryka **wyrobów tokarskich Jana Bajera.** Kraków, ul. Grodzka, l. 13.

Zakład optyczny, własnego ulepszenia maszyny do szycia H. Niemetza. Kraków. Sukiennice, l. 30.

Bazar **wyrobów krajowych.** Kraków. róg Wiślnej i św. Anny.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów **ślusarsko-budowlanych** braci **Kosobudzkich.** Kraków, ul. Starowiślana, l. 31.

Fabryka **lin konopnych i drucianych,** wyrobów powroźniczych, **lin do wierceń kanadyjskich, Karola Wałkowińskiego.** Kraków, Pędzichów, l. 17.

Odlewarnia żelaza i fabryka **narzędzi rolniczych M. Peterseima.** Kraków, ul. Długa.

Fabryka **pudełek aptekarskich** i zakład **litograficzny Jana Pacanowskiego.** Kraków, Grzegórzki, l. 12.

Pierwsza krajowa fabryka **wyrobów platerowanych.** Odlewy z nowego srebra, brązu, miedzi. Zastawy stołowe. **Jakubowski i Jarra. Kraków,** Rynek główny, l. 26, **Lwów,** Rynek główny. l. 37.

Fabryka narzędzi **chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.** Instrumenta **optyczne, fizyczne, matematyczne. Alfred Biasion.** Kraków, Rynek główny, l. 14

Fabryka powozów, wózków, sani, wozów ciężarowych, wyrobów **rymarsko-siodlarskich** pod firmą **Grabownica** w Grabownicy koło Sanoka. Stacja kolejowa: Sanok. Telegramy: Brzozów.

Pierwsza fabryka **rękawiczek i bandaży** rupturowych. M. Antoni Mirkiewicz. Kraków. Grodzka, l. 31.

Krajowy **zakład szklarski.** Z. Zajdzikowski. Kraków, ul. św. Jana, l. 17.

Zakład tapicersko-dekoracyjny. **Wystawa i skład mebli. Leon Wieczorkowski.** Kraków, ul. Florjańska, l 28.

Pierwsza i jedyna **fabryka parowa obuwia** Bronisława Dobrzańskiego. Kraków, Rynek główny, l. 22.

Pierwsza krajowa **fabryka drożdży prasowanych** Józefa Czesaka. Półwsie zwierzynieckie pod Krakowem.

Zakład **artystycyno-rzeźbiarski i kamieniarski Jana Tominskiego.** Kraków, Dolne młyny, przecznica.

Drukarnia i stereotypia Wł. L. Anczyca i Spółki, Kraków, Kanonicza, l. 9.

Meble stylowe, wyroby tapicerskie Ludwika Chomiaka i Władysława Duvala. Kraków, Wiślna l. 3.

Księgarnia nakładowa i skład **nut** Gebethnera i Wolffa. Kraków, Rynek główny.

Krajowa **fabryka sukna w Kętach** Jana Kopcińskiego jun.

Maszyny do szycia. Józef Iwanicki. **Lwów,** hotel Zorza. **Kraków,** Rynek, l. 25.

Przedsiębiorstwo robót **asfaltowych i betonowych** inżyniera **Zygmunta Wasilkowskiego** Kraków. Wolska, l. 18.

Parowa fabryka **cegieł i wszelkich wyrobów glinianych** braci Wohlfeldów **w Łagiewnikach. Stacja Podgorz.**

Nieustająca wystawa związku stolarzy krakowskich. Wyroby **stolarskie, tapicerskie, tokarskie.** Ul. Florjańska, l. 57.

Fabryka **rekawiczek i krawatek,** przybory podróżne. Bracia Bilewscy. Kraków, Rynek główny.

Krajowe **kamgarny, sukna i korty.** Fr. Cużydło. Kraków, Sukiennice.

Piece kaflowe, dachówki żłobione, cegły fasadowe, ogniotrwałe, zwykłe i dreny. **Fabryki Maurycego Barucha w Podgórzu.**

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 23 Czerwca 1892. (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galic. Kar. Lud. po 200 złr. m. k.	214·—	216·—
Kolei Lwów-Czern.-Jassy po 200 złr. w. a. w srebrze	243·—	246·—
Banku hypot. galic. po 200 złr. w. a.	340·—	345·—
Banku kredyt. galic. po 200 złr. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hypot. gal. 5% w. a. los. w 40 l.	101·—	101·70
„ „ „ 5% „ wylosowal. z 10% prem.	107·50	108·20
Banku hyp. gal. 4½% w. a. los. w 50 l.	98·25	98·95
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	98·50	99·20
Tow. kred. gal. ziem. 4% (1 emisja)	96·80	97·50
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95·10	95·80
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·40	100·10
„ „ „ „ 4% los. w 56 l.	94·70	95·40

III. Listy dłużne za 100 złr.

Gal. Zakł. kred. w likwidacji: (dawn. 6%) 3% w. a.	60·—	62·—
(dawn. 5%) 2½% w. a.	53·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. los. w 15 lat	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·75	105·25
Galic. fund. propinacyjnego 4% w. a.	94·—	94·70
Bukow. fund. propinacyjnego 5% w. a.	101·—	102·—
Komun. Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	100·—	100·70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	104·50	—·—
„ „ 4½% w. a.	97·60	98·30
„ „ 4% w. a.	91·30	92·—
Kom. Banku kraj. 5% w. a. II. Em.	101·—	101·70

V. Losy.

Miasta Krakowa	22·50	23·75
Miasta Stanisławowa	29·50	32·—

VI. Monety.

Dukat cesarski	5·62	5·72
Napoleond'or	9·45	9·55
Pół imperjał	9·70	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·24	1·34
„ „ papierowy	1.21	1·23
100 marek niemieckich	58·35	58·90

Przyjechali do Lwowa

dnia 23 czerwca 1892

Hotel francuski. B. Wierzchlejski z Kabarowic, A. Kandis z Przemyśla, G. Zwititsch z Niemiec, A. Schwarz, S. Fischl, N. Obertimpfler, M. Ibold, A. Reicher, H. Sagasser, G. Rustlof. J. Hirschman, M. Silberstein, J. Tintner. S. Pollak. A. Retzer z Wiednia.

Hotel George. M. hr. Stadnicka z Podola ros. J. Pastruska z Wojniłowa. L. Garapichowa z Cebrowa. K. Garapichowa z Meterpinic. A. hr. Męciński z Dukli. K. hr. Potocki z Bukowiny, J. Klastersky z Drohowyża. Z. Obertyński z Cieląża, A. Mysłowski z Koropca, J. Rosenstock z Rusiatycz. F. Mayer z Wiednia. R. Abramovits z Rumunii, M. Aywas z Wyżnicy, R. Blasberg z Krefeld, J. Bulford z Wiednia.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Lwowa.

Muzeum Zakładu narodowego imienia Ossolińskich otwarte we wtorek i piątek od godziny 10-tej do 1-szej przed południem i od 3-ciej do 5-tej po południu. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe miejskie w ratuszu, otwarte codziennie od godziny 9-tej do 1-szej i od 3-ciej do 6-tej. Wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dni tygodnia 20 ct. W niedzielę otwarte od 10-tej do 1-szej. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich, przy ulicy Teatralnej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od godziny 10-tej do 11-tej, w środę i sobotę od godziny 11-tej do 3-ciej. — Wstęp wolny.

Biblioteka uniwersytecka otwarta codziennie z wyjątkiem dni ferialnych.

Nieustająca wystawa sztuk pięknych, plac św. Ducha l. 10, 1. piętro, w dawnym lokalu, otwarta codziennie od godziny 10-tej do 4-tej po południu. — Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

Gmach sejmowy można zwiedzać codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy tegoż gmachu.

Wydawca i redaktor naczelny:
Dr. Józef Orłowski.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Lwów, ul. Halicka l. 4
vis-a-vis apteki Wgo Wewiórskiego).

Nowo otworzony magazyn nowości
WRZEŚNIOWSKI & WŁODEK
polecają po cenach najprzystępniejszych:

Parasole / Parasolki / Torby do podróży / Kuferki ręczne / Koszule / Kołnierze i mankiety / Krawaty / Biżuterję francuską złotą i srebrną / Rękawiczki / Perfumerję / Mydła / Wyroby ze skóry, bronzu, Aluminium / Albumy / Ramki na fotografie / Papiery listowe / i t. p. artykuły.

Krynica, c. k. dom zdrojowy
(w sezonie letnim).

Dziewoński i Gigiel
we Lwowie, ul. Halicka l. 6
polecają w wielkim wyborze
po cenach najniższych:

Nowości do wszelkich robót damskich,
hafty zaczęte i wykończone, drobiazgi damskie, perfumy i mydełka, szczotki, grzebienie, szczoteczki do zębów, parasolki, deszczochrony, kalosze rosyjskie, portmonetki, pugilaresy i wiele innych artykułów.

Zlecenia z prowincji wysełamy natychmiast.



STORY
bez sznurów, amerykańskie, same się zawijające, praktyczne, trwałe i wygodne.

Patentowane
żaluzje z automatem
jedyne w swoim rodzaju i wykonane tylko w mej fabryce.

Dzwonki elektryczne i telefony

Skład
na całą Galicyę i Bukowinę u
J. Christofa
we Lwowie,
ulica Jabłonowska l. 9.
Kosztorysy i cenniki na żądanie.

M. Beyer i Spółka
Kraków, Sukiennice, Nr. 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła N. P. Marji.

FABRYCZNY SKŁAD
Płócien i Bielizny
gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej, oraz bielizny stołowej białej i kolorowej,

Chustek białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych,

Główny skład bielizny normalnej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych w jedwabiu, wełnie i bawełnie,

Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męzkich.

Na sezon letni otrzymali wielki wybór **bluzek** satynowych, wełnianych i jedwabnych.

Parasolki damskie od słońca oraz parasole od deszczu, od najtańszych do najeleganceiejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczna się odwrotną pocztą.

Dla wyjeżdżających na wystawę w Chicago!

Dla wyjeżdżających na wystawę w Chicago!

Już wyszła z druku
najprzystępniejsza nauka
języka angielskiego
w 15-stu lekcyach
z podaniem wymowy i akcentowania
dla uczących się
bez pomocy nauczyciela
(Metoda dra Nolońskiego)
Cena 1 złr. a. w.
Po przesłaniu przekazem pocztowym **1 złr. 10 ct.** wysełą się franco.

Drukarnia narodowa W. Manieckiego
we Lwowie, ulica Kopernika l. 7.

Dla wyjeżdżających na wystawę w Chicago!

Dla wyjeżdżających na wystawę w Chicago!

Leśnik
Polak, żonaty, 29 lat liczący, posiadający studya fachowe, egzamin rządowy, 8-letnią praktykę zawodową w większych majątkach i rekomendacye, poszukuje posady samoistnego leśniczego lub kontrolera dóbr **zaraz** lub od 1. Sierpnia b. r.

Zgłoszenia do zarządu drukarni „Przeglądu" — Lwów, ulica Kopernika l. 7.

Gdy mi potrzeba inserować
w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez
Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ulica Kopernika 11.

Ważne dla rolników!
Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie
utrzymuje na składzie i dostawia na każde zamówienie
sztuczne nawozy jak:

Najtańsze źródło nabywania nawozów!

Mączkę kościaną roztworzoną kwasem siarkowym,
Superfosfaty z kości,
Mączkę parową niewyklejoną,
Mączkę kościaną wyklejoną,
Mączkę rogową,
Superfosfaty z fosforytów,
Spodium-Superfosfat,
Nadfosforany amoniakalne,
Mączkę czyli **Żużle Thomasa,**
Saletrę chilijską,
Guano superfosfat,
Kainit z Kałusza

Najtańsze źródło nabywania nawozów!

po cenach umiarkowanych, ręcząc za zawartość podaną w cennikach, które przeseła na żądanie odwrotną pocztą.

Najtańsze źródło nabywania nawozów.

Kres wszelkiej niefachowej konkurencji!
POŚCIEL
własnego wyrobu.



Kołdry
szyte
na bawełnie i owczej wełnie po złr. 4·50, 5, 6, 8, 10 i wyżej.

Materace włosienne
i z morskiej rośliny
po złr. 8, 9, 14, 16, 20 w każdej cenie do 30 złr.

Gotowe prześcieradła, poszewki i poduszki, wkładki sprężynowe, siatki druciane do łóżek i sienniki

w największym wyborze poleca
jedyny we Lwowie specjalny skład i pracownia
pościeli
Józef Schuster
Lwów, ulica Kopernika l. 7.
Przerabianie i pokrycie starych kołder i materaców przyjmuje się.

Pierwsza galicyjska
Fabryka korków Katalońskich
L. J. Malewskiego
we Lwowie, ulica Ormiańska l. 12,
założona w roku 1877,
poleca się P. T. Publiczności, tembardziej, że po tyloletniej pracy doszła do tej perfekcyi, iż wyroby swoje, jak: korki do butelek i beczek, drzewo korkowe, koła do mielenia jagieł, płytki pod owady, koreczki damskie i t. d., jak najlepszej jakości, którą przewyższa wszelkie fabryki zagraniczne,
sprzedaje po najniższych cenach.

Fabryczny skład
luster szyb i ram
Samuela Fischlera
we Lwowie,
przy ulicy Jagiellońskiej liczba 6
Zamówienia na ramy do obrazów i luster w najbogatszem wykończeniu, podług wzorów wykonuje się sumiennie i tanio.

Centralne Biuro Sprawunków dla Prowincyi
we Lwowie, Kopernika 11, — Telefon nr. 225,
Adres telegramu: „Bióro sprawunków".

Bióro Sprawunków uskutecznia wszelkie zamówienia tak do użytku domowego gospodarstwa jak handlu i przemysłu bezwłocznie, ściśle, pewnie i odpowiednio do wyrażonych życzeń. z najlepszych źródeł miejscowych krajowych i zagranicznych, po cenach możliwie najniższych. — Przesyłkę towarów uskutecznia się tylko za pobraniem. — Jako prowizję policza się 5%. — Za opakowanie policza się po cenie kosztów własnych.

Wspierajmy przemysł krajowy!

Wyroby krajowe są dobre i tanie.

Kupujmy tylko krajowe wyroby!

Centralny Bazar Krajowy
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 5 na I. piętrze (w domu Wgo Stromengera)
utrzymuje na składzie i przyjmuje zamówienia na wszelkie
wyroby przemysłu krajowego
jako to:

Płótna różnego gatunku, począwszy od najcieńszych tkanin webowych, apretowane i surowe. — Bieliznę stołową i adamaszkową, białą i kolorową; drelichy i dymy, płótna żaglowe, fartuszki, ściereczki i worki, siatki na piece i do suszenia chmielu — **Płócienka kolorowe** różnych wzorów i najnowszej mody, firanki, portjery, kapy, koce na łóżka i do powozu, kołdry wełniane.

Wyroby sławuckie, czysto wełniane, na ubrania męskie: letnie, jesienne i zimowe; na burki, kurtki do polowania, gunie, mundury, liberje i t. p. — **Sukna z sierści wielbłądziej** na dołmany i kołdry. — **Sukna z Kęt, — Chodniki, koce, kilimy** różnej wielkości, **Sukna domowe. — Koronki** ręcznego wyrobu, począwszy od wstawek i szlarek, aż do koronek na wzór brukselskich w garniturach i sztukach; koronkowe kapy, wachlarze, chusteczki — **Szaty liturgiczne:** ornaty, kapy, stuły, komże i t. p. — **Wyroby koszykarskie:** kosze na kwiaty, na papiery, do robót kobiecych, na bieliznę, podróżne. Stelarze na nuty i książki, parawany, koszyczki różnych rozmiarów. **Meble** plecione, wózki dziecinne, meble bambusowe. **Wyroby powroźnicze:** liny, sznury powrozy, uprząż na konie, plecionki do wybijania wózków, chodniki, gurty, chamaki, siatki i t p.

Trzewiki letnie z czarnej lub żółtej skóry. — Chodaczki, — Buciczki dla dzieci.

Wyroby ceramiczne: wazy, dzbany, talerze ozdobne, popielniczki, postumenty, kubki. — Naczynia kuchenne kamionkowe z doskonałą polewą.

Rzeźbione wyroby z drzewa: figury, meble, talerze, szkatuły, laski, ramki, przedmioty galanteryjne: — Serdaki, guńki, karazje kościuszkowskie różnej wielkości, dla dzieci i osob dorosłych.

Wyroby żelazne, Latarnie weneckie z żelaza, Kłódki ze Świątnik. — Wyroby platerowane Jakóbowskiego i Jarry z Krakowa.

Obok bazaru umieszczoną jest **nienstająca wystawa przemysłowa,** zawierająca okazy przemysłu krajowego, według których poczynić można zamówienia, lub otrzymać bliższe informacje o firmach krajowych.

Bazar i wystawa otwarte są przez cały dzień. — Wstęp wolny

Kupujmy co kraj produkuje!

Największy handel
MASZYN do SZYCIA
nietylko w kraju, ale i w całej Austrji,
wybór z 12-tu fabryk,
ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 złr., nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr., ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej.
Józef Iwanicki,
Lwów, Hotel Żorża — Kraków, Rynek l. 25.

M. BEYER i SPÓŁKA.
Zakład do wyrobu wypraw ślubnych.
Wielki skład
płócien i stołowej bielizny,
gotowej bielizny dla pań, mężczyzn i dzieci,
pończoch, szkarpetek i innych artykułów.
Lwów, ul. Karola Ludwika Nr. 1.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDŁA
we Lwowie, plac Marjacki l. 10,



poleca zbioru majowego:

		złr.
1/2 kg	Congo	1·60
„	Souchong czarna	2·—
„	zbiór majowy	3·—
„	Kaisow	4·—
„	Melange de Londres	4·—
„	Pecco	3·—
„	Karawanowa	4·—
„	„ najprzedniejsza	6·—
„	Gumpow perłowa	3·—
„	„ przednia	4·—

Wysiewki herbaciane 1/2 kg złr. 1·30. — Wysiewki z najlepszej herbaty 1/2 kg złr. 1·60.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.
Opakowanie nie liczy się.

Korepetytora
rutynowanego, mogącego przygotować ucznia do 4-tej klasy realnej w Galicji, poszukuje się na **na wieś w guberni Wołyńskiej.**

Szczególniej pożądanym byłby technik (pochodzący z zabranych prowincji), władający dobrze językiem niemieckim.

Zgłoszenia do l. 1433 Centralne Bióro Ogłoszeń — Lwów, Kopernika 11. 1—3

100 złr. nagrody temu, kto wyrobi mężczyźnie lat 35, z zawodu rolnikowi, — znającemu język polski, rosyjski i francuski (niemiecki słabo) **miejsce** bądź we Lwowie i Krakowie przy pracy biórowej, bądź to na wsi jako zarządcy majątku. — Płaca żądana minimum 50 złr. miesięcznie. Za dobre miejsce nagroda większa.

Oferty pod L. T. Z. 1432 przyjmuje Bióro Ogłoszeń — Lwów, Kopernika 11 1—5

A. Krzysztofowicz we Lwowie
plac Halicki liczba 2.
Magazyn tapet, materji meblowych, kretonów, dywanów, firanek, portjer, chodników, kap na łóżka, serwet, kocyków i t. p. przedmiotów do urządzeń pokojowych.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Piątek 24 czerwca.

O godzinie 4-tej po południn roczny popis uczniów konserwatorjum krakowskiego.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze operetki lwowskiej: „Dzień i noc" Lecoqua.

O godzinie 8 wieczorem pogadanka w Związku literackim.

O godzinie ½9 wieczór raut w Kole literacko-artystycznem dla artystów operetki lwowskiej.

Sobota 25 czerwca.

O godzinie 4 po połndniu koncert w parkn Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Don Cezar" Dellingera.

Niedziela 26 czerwca.

O godzinie w pół do 10 przed połndniem walne zgromadzenie Stowarzyszenia kandydatów budowniczych w lokalu Tow technicznego.

O godzinie 2 po południu detronizacja dotychczasowego króla Towarzystwa Strzeleckiego.

O godzinie 4 po południu koncert w parku Krakowskim.

Ks. Sanguszko, marszałek krajowy wczoraj wieczorem odjechał do Gumnisk.

P. radca dworu Seferowicz, dyrektor poczt i telegrafów, szef sekcyjny ministerstwa handlu Obentraut, radca ministerjalny Br. Lilienau, sekretarz min. Gollner, dr Stephan, jeneralny dyrektor poczt i telegrafów niemieckich, st. tajny radca Henne z Berlina i st. dyrektor poczty Güuster z Wrocławia wczoraj wieczorem przybyli ze Lwowa do Krakowa, dziś rano pojechali do Zakopanego i Szczawnicy a w sobotę wieczorem przejadą tędy do Wiednia a pruscy dygnitarze do Prus.

Z Uniwersytetu. P. Meliton Pienczykowski, rodem z Wybranówki w Galicji, uzyskał wczoraj na tutejszym Uniwersytecie, stopień doktora praw.

Uroczystość w Mogile. *(Ks. Br. St.)* Dopiero od roku szkoła mogilska podniesiona do rzędu szkół 2-klasowych o sześciu latach nauki powierzona została OO. Cystersom, z pośród których trzej młodzi księża posiadający kwalifikację rządową, objęli naukę i kierownictwo szkoły. Jeśli wszędzie ważne jest i trudne stanowisko nauczycieli wiejskich, to w blizkości miast większych, jest ono daleko i ważniejszem i trudniejszem. Ważniejszem bo lud w takich miejscowościach większe oddać może usługi narodowi, trudniejszem, bo obcując z ludnością miejską łatwiej uledz może demoralizacji i fałszywej oświacie; a psując się sam, gorsze też daje swej dziatwie wychowanie domowe. XX. Cystersi pojmując doniosłość i trudność swego zadania, dołożyli sił wszelkich, aby już od pierwszego roku wpływ szkoły jak najdzielniejszym uczynić. W dniu wczorajszym odbył się tam doroczny egzamin, na który p. delegat Laskowski, dowiedziawszy się o postępach szkoły, osobiście zjechał w towarzystwie p. inspektora Spisa i kilku gości z Krakowa. Widzieliśmy tam pp.: hr. Romana Wodzickiego, Kirchmajera i Zygmunta Matejkę, oraz kilku nauczycieli ludowych, jak z Bierzanowa i z Grzegórzek. Jako delegat biskupi zasiadał ks. kan. Szwarc z Ruszczy. P. deleg. Laskowski przybywszy do Mogiły, dzielną czwórką OO. Cystersów w krakowskie ubraną chomąty, i z krakowską służbą, udał się na szkolne nabożeństwo, na którem dzieci bardzo zgodnie i czysto śpiewały pieśni kościelne. Po nabożeństwie, u wstępu do szkoły ozdobionej zielenią, kwieciem i chorągiewkami o barwach krakowskich i polskich, powitał najprzód p. Delegata wójt miejscowy krotką a jędrną przemową, w której wyraził wdzięczność gminy za powierzenie szkoły OO. Cystersom. „Dawniej" mówił, „dzieci nasze po dwóch latach, to i z czytauki nie dobrze jeszcze czytały, dziś już po rokn i pisać potrafią i czytać gładko choćby jakie drobne litery". Prosta to, ale najpiękniejsza pochwała! Następnie witał p. Delegata kierownik szkoły O. Franciszek, poczem rozpoczął się egzamin. Skromność i śmiałość dzieci, odpowiedzi jasne i pewne, zagadnienia praktyczne, metoda nauczania i sposób obchodzenia się z dziećmi, wszystko to tak było ujmujące i tak mile robiło wrażenie, że wśród trzechgodzinnego egzaminu nikt nie doświadczył znudzenia.

Wynik egzaminu — śmiało powiedzieć można — był zdumiewający. To też po rozdaniu nagród po przemowie prezesa Rady miejscowej p. Kołodziejczyka, p. Delegat wyraził OO. Cystersom prawdziwe zadowolenie, a szkołę ich nazwał „prawdziwie wzorową i jedną z najlepszych w powiecie", dziękował dalej gminie za gorące poparcie i interesowanie się szkołą, do dzieci zaś prześliczną, potoczystą, pełną ducha religijnego miał przemowę na temat „módl się i pracuj". W końcu wyraził p. delegat życzenie, aby więcej było szkół takich pod kierownictwem duchowieństwa. Po skończonej uroczystości, zaprosił o. przeor p. delegata i obecnych gości do klasztoru, gdzie sute, pełne komfortu a serdeczne odbyło się przyjęcie staraniem niezmordowanego prowizora klasztoru, o. Bernarda Ankiewicza.

Dwie znamy w powiecie naszym szkoły ludowe, zostające w rękach zakonnych: jedną w Morawicy Sióstr Felicjanek, drugą w Mogile OO. Cystersów. Obie chlubnie wywiązują się ze swego zadania i prawdziwy zaszczyt przynoszą katolicyzmowi, a nadto żywym są dowodem, którym najdzielniej zamknąć można usta tym, co nie chcą szkół wyznaniowych lub nawet pragną ich zupełnej sekularyzacji.

„Wianki". Jaśnie wielmożna pani Aura dopisała — powietrze było, nader przyjemne... Korzystając z dobrego humoru wielkiej pani... tłumy niezliczone publiczności pospieszyły, skoro zmrok zapadać zaczął, na brzegi Wisły... Lewe i prawe pobrzeże roiło się tysiącem osób... Usposobienia wesołe, dowcipy sypią się jak z rękawa. Młodzież sokolska zwija się dziarsko koło umieszczenia pań dzierżących różowe bilety, (miejsca numerowane). Muzyka wojskowa z uczuciem przygrywa „Ptasznika z Tyrolu... Pan Mądrzykowski zachwyca rakietami, fajerwerkami, bombami (ale nie od pilznera);... Oddział wioślarski „Sokoła" urządza wyścigi na kaikach, skulingach. Chór „Sokoła" wysuwa się na galarze przybranym w girlandy z jodły i kwiecia... Pieśń o Wiśle mile dolatuje uszu zgromadzonej publiczności koło Zamku, natomiast publiczność, która zasiadła miejsca numerowane, przyklaskuje „jeszcze raz" p. Mądrzykowskiemu, który popisuje się z całym artyzmem sztuki pyrotechnicznej. Walka o „paproć" kończąca uroczystość, wywołała burzę oklasków... Oświetlenie ogniem bengalskim Zamku tak jak co roku entuzjastycznie powitane zostało... Ot i koniec już.

Konik Zwierzyniecki. Ku wielkiej uciesze dzieciarni, zjawił się w bogatym stroju na Rynku konik Zwierzyniecki. Odgłosy bębnów, krzyk radosny szczęśliwców, których „tatar" pytą swą zaszczycił, śmiech z pociesznych skoków konika, klaskanie drobnych rącząt z zachwytu i bojaźni przed strasznym „panem" oto przelotne wrażenia, jakie mniej entuzjastyczny widz wczoraj w pamięci swej zdołał zanotować. Cóż więcej jeszcze? — chyba to, że jeden z „ciekawskich", nie mogąc dla wzrostu swego widzieć z za tłumu „konika Zwierzynieckiego", wdrapał się na latarnię gazową, i ztamtąd podziwiał skoki „tatara"... Pomysłowość terminatora, stojący w blizkości przyjęli brawem, i przeciągłym okrzykiem „a a!"

Budowa baraków dla rezerwistów i żołnierzy obrony krajowej. Projekt sekcji wojskowej Rady miasta w kwestji budowy baraków dla rezerwistów i żołnierzy obrony krajowej, powołanych na ćwiczenia, był tematem ożywionej dysputy ostatniego posiedzenia sekcji ekonomicznej. Na posiedzeniu uchwalono odpowiedzieć: a) że przeciw budowie baraków sekcja ekonomiczna nie ma nic; b) że plac Arjański uważa za najstosowniejszy pod budowę koszar; c) wreszcie, że budowę przeprowadzi, jeśli sekcja wojskowa uzyska u Rady miasta zezwolenie na budowę, zatwierdzenie planów i kosztorysów, oraz odpowiednie fundusze.

Do Rabki na sezon kąpielowy, wybiera się nauczyciel gimnastyki p. drd med. Tyszecki, były naczelnik naszego „Sokoła", aby tam otworzyć kurs gimnastyki dla dzieci, dla których koniecznem jest, aby oprócz kuracji rabczańskiej, odbywały ćwiczenia gimnastyczne, które umiejętnie prowadzone, mogą tylko zbawienny wpływ wywrzeć na zdrowie młodych kuracjuszów. — Niewątpimy, że rodzice, którym drogie jest zdrowie dzieci, skorzystają z usług tak wypróbowanego kierownika ćwiczeń fizycznych, jakim jest p. drd. Tyszecki, na którym tem więcej polegać można, ponieważ, jako medyk z zawodu, pilnie się oddaje studiom higjeny.

Z Towarzystwa strzeleckiego. Kilkakrotnie wspominaliśmy o praktycznych urządzeniach nowych w Strzelnicy, dziś zaznaczyć nam wypada, że budowa domu dla ogrodnika postępuje raźno — dobiega do końca, pod osobistym kierunkiem inżyniera p. Matusińskiego. Roboty murarskie wykonywa p. Jachimowicz, posadzki betonowe zaprowadza p. Zieleniewski, tapicerskie p. Wilhelm Fenz, stolarskie wreszcie p. Roman Chmurski.

Rozpoczęcie strzelania królewskiego budzi żywe zainteresowanie wśród członków. Dowiadujemy się, że wiele osób z miasta wybiera się w nadchodzącą niedzielę przypatrywać tej ciekawej walce na strzały.

Pożyczka miejska półtora miljonowa, która, według zdania większości Rady miejskiej tylko w kasie miejskiej ma przenocować — już została, za staraniem syndyka miejskiego p. dra Hajdukiewicza, zaintabulowaną na realnościach na ten cel przeznaczonych. Zrealizowanie pożyczki nastąpi w pierwszych dniach miesiąca lipca.

Swiadectwa szkolne panny Marji Jarówny, uczennicy szkoły wydziałowej w Krakowie znalezione na ulicy przez alumna seminarjum duchownego na Stradomiu p. Rożaka, złożono w naszej Redakcji, gdzie je odebrać można.

Wybory do zarządu Bazaru ślusarzy, pilnikarzy, nożowników i rusznikarzy odbyły się 20 b. m. o 4 po południu w obecności p. Zajączkowskiego zastępcy notarjusza p. Brzeskiego. Dyrektorami wybrani zostali pp Antoni Zarachowicz, Szymon Setkowicz, Franciszek Bartik, zastępcami dyrektorów pp. Józef Splichal, Franciszek Misiorowski, Adam Staszczyk. Prócz tego wybrano radę nadzorczą z 12 członków złożoną, przewodniczącym, której mianowany został p. Roman Midowicz.

Otwarcie Bazaru nastąpi nieodwołalnie w dniu 1 lipca b. r. a mieścić się będzie przy zbiegu ulic św. Anny i Jagiellońskiej.

Barbarzyńskiego nadużycia dopuścił się we czwartek około 11 rano dozorca plantacyjny, tuż około kościoła św. Anny. Dziewczynka dziesięcioletnia niosła w koszyku wiązanki róż, które zwykle na plantach sprzedaje. Strażnik przypada do niej, wyrywa jej koszyk i bije trzciną. Dziewczyna klęka, ręce składa i błaga, by jej róż nie zabierał, bo jeżeli ich nie sprzeda, nie będzie z matką miała co jeść. Nielitościwy strażnik wiązanki róż poszarpał, poskubał, zniszczył i podeptał.

Jeżeli dziewczyna nie ma prawa róż na plantach sprzedawać, należało ją odprowadzić do władzy, a bicie dziecka i niszczenie róż jest nadużyciem karygodnem. Jeżeliby nawet zachodziło podejrzenie, iż owe róże z plantacyj zerwane, to należało rzecz sprawdzić, ostatecznie róże skonfiskować, a dziecko podać rodzicom lub władzy do ukarania. Sąd doraźny i wandalskie niszczenie są niegodziwością. Staraliśmy się dociec sprawy i jak nas wiarogodne osoby zapewniają, dziewczynka jest córką chorej wyrobuicy z Pędzichowa. W czasie zabawy kwiatowej we wtorek, nazbierała kwiatów ile mogła na ulicy Karmelickiej i roznosi je, by sprzedać.

Przy tej sposobności musimy uczynić uwagę, że zachowanie się strażników plantacyjnych wogóle bywa brutalne wobec dzieci. Gdy żydowskie mamki łamią gałęzie, gdy żydówki pędzą dzieci na trawniki, strażnik zwykle tego nie widzi, bo... żyda się boi. Gdy żołnierze nie zupełnie przyzwoicie się zachowują, również strażnik pokorny, ale gdy ubogo odziane dzieci nieco swobodniej się bawią, już strażnik się zjawia i gromi za nic, za głośną, swobodną zabawę.

Rocznice.

Konstytucja 3-go maja nadała mieszczaństwu prawa rozleglejsze od tych, jakie mieszczanie w innych krajach posiadali. Pełnomocnicy mieszczan mogli odtąd w sejmie zabierać głos stanowczy w sprawach miejskich i handlowych; wolno im odtąd było nabywać dobra ziemskie. Mieszczanie wybrani pełnomocnikami do sejmu i ci, którzy się dosłużyli stopnia kapitana i rejenta zyskiwali szlachectwo. Prócz tego każdy sejm miał udzielić szlachectwa 30 mieszczanom. Mieszczanie mogli też odtąd piastować wszelkie urzędy cywilne, wojskowe i duchowne. *Dnia 24 czerwca 1791 r. ustanowiono przepisy o wewnętrznem urządzeniu miast*, czyli jak dziś nazywany: statuty miejskie.

Kalendarz. Dziś. Serca Jezusowego i Narodzenie św. Jana Chrzciciela; jutro. św. Prospera i Wilhelma.

ROZMAITOŚCI.

Z historji kart wizytowych. W ubiegłem stuleciu gość przyszedłszy w odwiedziny a niezastawszy gospodarza w domu, wypisywał nazwisko swoje kredą na drzwiach nieobecnego, natomiast w arystokratycznych domach zapisywano się na liście u portjera złożonej. Ktoś, komu uprzykrzył się zakurzony kałamarz z koszlawem piórem gęsiem, wpadł na pomysł napisania swego nazwiska na kawałku papieru i oddał go odźwiernemu; ktoś inny, wypisał je już na brystolu, z czasem utarł się zwyczaj nie oddawania ich własnoręcznie, lecz posyłania przez służących własnych, czy najętych, wreszcie przez pocztę. Różne były rodzaje kart wizytowych. Czasy kart glansowanych szczęśliwie minęły, — były one szkodliwe, gdyż glans ów zawierał arszenik, a przy zaginaniu rogów padał pyłek, mogący spowodować zatrucie. Wyszły też z mody karty ozdobne i kolorowe, — dziś zwyciężyła na całej linji karta wizytowa z białego lub żółtawego brystolu, a wybór pisma litografowanego czy drukowanego zdradza temperament właściciela, lub właścicielki. Jeden każe drukować nazwisko swoje mikroskopijnemi literami, inny ozdobnym gotykiem, to znów wielkiem tłustem pismem i t. p. Studja w tym kierunku mogą być równie zajmujące jak grafologia.

Zabawna kollekcja. Żona angielskiego posła w Berlinie, lady Melet, zebrała kollekcję obuwia blizko 1000 sztuk, a to poczynając od minjaturowej wielkości balowych trzewików, aż do butów mieszkańców Laponji.

Abonament kapeluszy. Firma fabryki kapeluszy damskich Bonnet w Petersburgu urządziła abonament na wypożyczanie kapeluszy damskich. Abonament dzieli się na trzy klasy. Abonenci pierwszej klasy mają prawo zmieniać kapelusze codziennie; 2-iej dwa razy tygodniowo; 3-iej raz tylko na tydzień. Opłata bardzo umiarkowana.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Do Styrji. Odpowiedź wysłaliśmy.

Do Myślenic. Opis pogrzebu weterana znajdzie Szan. Pan dziś wśród listów. Za słowa uznania dziękujemy.

Do Żywca. Korespondencję w sprawie dróg w Milówce i Rajczy zamieścimy, skoro nam na to miejsce pozwoli.

Do Bigorzówki. Życzeniu pańskiemu uczynimy zadość, ale za skutek nie ręczymy.

Wszystkim korespondentom. Otrzymujemy obecnie tak liczne listy, że zbyt długich korespondencyj zamieszczać nie możemy, z powodu braku miejsca, jakkolwiek za pamięć każdemu jesteśmy wdzięczni. Upraszamy przeto Szanownych Korespondentów, aby byli łaskawi pisać krótko i zwięźle, notując wszystkie ważniejsze zdarzenia, bez zapuszczania się w zbyt drobiazgowe szczegóły.

Ostatnia poczta

Sprawa audjencji ks. Bismarcka u cesarza Franciszka Józefa I, poczyna się przedstawiać w nieco innem świetle. *Neue freie Presse* uważa doniesienia *Münchener Allgemeine Zeitung* za nieprawdopodobne, gdyż ks. Bismarck jest zanadto dobrym dyplomatą, ażeby skoro minął Berlin nie złożywszy uszanowania Wilhelmowi II, w Wiedniu chciał naraz nadawać swej podróży inny charakter, niż najściślejsze incognito. — Skądinąd — twierdzi tenże dziennik — car snać inaczej myśli o podróży wiedeńskiej byłego kanclerza, przesłał bowiem przez hr. Szuwałowa ks. Ottonowi i hr. Herbertowi najserdeczniejsze życzenia z powodu dokonanych w dniu wczorajszym zaślubin.

Dnia 23 b. m. po południu opuszcza ks. Bismarck Wiedeń, udając się przez Monachjum do Kissingen.

Wjazd włoskiej królewskiej pary do Berlina jest już faktem dokonanym. Wynik dyplomatyczny podróży poczdamsko berlińskiej streszcza się w rozmowie włoskiego ministra spraw zagranicznych Brin'a z Caprivim i sekretarzem stanu Marschallem, która stwierdziła zupełną jednomyślność kół rządowych obu państw sprzymierzonych we wszystkich ważniejszych sprawach europejskich.

Z rozpraw austrjackiej komisji walutowej nad artykułem 10 zasługuje jeszcze na uwagę głos Rutowskiego. Prof. Suess mówił niejasno o honorze Austrji, chłopu, zwracając się ku niemu w retorycznej apostrofie, rzekł wprost: jesteś oszukanym! To wszystko zaś dlatego, iż srebro przedłożenia bić się ma w stosunku 835. Ależ frank bije się w tym samym stosunku, a skandynawska korona nie przekracza cykry 800. Dzisiejsze 25 centówki mają tylko 525 części czystego srebra. Taka broń, w ręku uczonego jakim jest prof. Suess, używana w sali Rady państwa jest niebezpieczną. Z jej dobyciem kończy się już parlamentaryzm, a rozpoczyna agitacja.

Artykuł 11 obecnie omawiany, postanawia, iż bić się mają ze srebra koronówki i półkoronówki, z niklu monety zdawkowe wartości 20 i 10 halerzy, z bronzu halerze i podwójne halerze. — Bärnreither wystąpił zasadniczo przeciw niklowi, zalecając bronzowe dziesiątki, a srebrne dwudziestówki. Ważną jest rzeczą, ażeby można było odrazu na oko odróżnić monetę. Wywody swoje popierał mowca demonstracjami monet zdawkowych niemieckich i praktyczniejszych francuskich i angielskich.

W dalszym ciągu rozprawy budżetowej w Radzie państwa zalitawskiej przyszło do burzliwych scen, z powodu, iż przewodniczący nie chciał udzielić głosu posłowi Horwathowi (z opozycji) po zamknięciu dyskusji.

Ważniejszym jest wniosek referenta Perczla w znanej sprawie interpelacji Polonyi'ego. Referent wnosi przejście do porządku dziennego nad interpelacją. Minister oświadcza, iż odjęcie debitu hamburskiemu dziennikowi, niby mu nie zaszkodziło, mają bowiem *Hamburger Nachrichten* tylko pięciu odbiorców w Zalitawji.

W procesie Ravachola zeznawał Chaumartin, iż Ravachol popełnił także morderstwo w Varizelles, podczas gdy oskarżony przeczył temu do ostatka. Ravachola przedstawiał zresztą Chaumartin jako bardzo szczodrego, wspaniałomyślnego, trzeźwego i oszczędnego człowieka.

Kobieta Rullière odwołała wszystkie swoje zeznania poczynione w śledztwie. W końcu oświadczyła, iż jeszcze teraz kocha Ravachola. Na to publiczność poczęła się śmiać, Ravachol zaś rzucił dzikie wejrzenie w stronę galerji. Dodać należy, iż kobieta Rullière odsiadywa obecnie karę więzienną za kradzież.—

Chaumartin popadał dość często w sprzeczności, i raz starł się ostro z Mariettą Soubèr, która rzuciła mu w twarz słowem kłamstwo! Wreszcie prezydent zawołał: „Czy sądzicie, iż Chaumartin jest zapłacony? Nie wziął nic!" — Przeciw Mariecie Soubèr zeznawał tylko młodzieniec — Clair, który ją widział w sklepie matki i córki Marcon w dniu morderstwa. Obrońca Ravachola Lagasse posunął się w niezręcznem przemówieniu do twierdzenia, iż śmierć pustelnika z Chambles jako pasożyta, była ze stanowiska anarchistycznego uzasadnioną. Głowa Ravachola paść nie powinna, pod czaszką Ravachola pali się wielka idea. Ravachol został skazany na śmierć, Beala i Soubèr uwolnieni.

TELEGRAMY.

Wiedeń 23 czerwca. Termin wyjazdu Bismarcka nieznany. Może książę wyjedzie w dniu dzisiejszym.

Wiedeń 23 czerwca. Cesarz zatwierdził galicyjską ustawę o szkolnictwie ludowem.

Paryż 23 czerwca. Sąd w Moutbrison skazał *Ravachola na śmierć*.

Rzym 23 czerwca. Przed pałacem Odescalchich pękła petarda, nie wyrządzając szkody. Dwie osoby aresztowano.

Petersburg 23 czewca. Car zezwolił na wywóz zboża.

Ateny 23 czerwca. Ceny złota spadają.

Konstantynopol 23 czerwca. Patrjarcha armeński odebrał na swe podanie o dymisję odpowiedź odmowną i polecenie, aby przedstawił swe zażalenie sultanowi.

Rozprawy walutowe.

Wiedeń 24 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu komisji walutowej Izby poselskiej miała miejsce silna utarczka z powodu monet niklowych. Projekt wprowadzenia monet niklowych odrzucony 20 głosami przeciw 11. Przeciwko odrzuceniu protestował bardzo energicznie minister Steinbach, motywując potrzebę przyjęcia monet niklowych względami oszczędności tudzież względami technicznymi. Powszechnie przewidują reasumcją uchwały komisyjnej w piątek t. j. dzisiaj.

Szczepanowski przemawiał za monetami niklowemi.

Projekt wybijania monet srebrnych dwukoronnych odrzucono 18 głosami przeciw 12. Uchwalono wybijać monety srebrne. a) jednokoronowe i b) 50 halerzówki.

Następnie przyszedł pod obrady art. 12 ustawy walutowej. Minister Steinbach bronił przedłożenia rządowego. Również Szczepanowski przemawiał za przedłożeniem. Dalszy ciąg narad dzisiaj.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt 24 czerwca. Izba poselska Sejmu węgierskiego uchwaliła wczoraj w trzeciem czytaniu ustawę finansową. Następnie obradowała Izba nad interpelacją Polony'ego o niezawisłości Węgier w sprawie zagranicznych gazet.

Wyjazd Bismarcka z Wiednia.

Wiedeń 24 czerwca. Bismarck wyjechał ztąd wczoraj do Monachjum. Odjazd nastąpił o godzinie pół do czwartej po południu pociągiem kurjerskim z dworca kolei zachodniej. Na dworcu silny oddział policji pilnował porządku. Studenci niemieccy wsiedli do pociągu do wagonów poprzedzających wagon, w którym jechał książe, towarzysząc mu w podróży. Owacje na dworcu były umiarkowane.

Uwięzienie Ahlwardta.

Berlin 24 czerwca. Obiega tutaj wieść, że rektor Ahlwardt, który za kaucją wypuszczony został z więzienia, został ponownie uwięziony na podstawie uchwały sądu.

Wiedeń 24 czerwca. Radca Sądu krajowego w Krakowie, Adolf Rybakiewicz, mianowany został radcą apelacyjnym przy c. k. Sądzie krajowym wyższym w Krakowie.

Wiedeń 24 czerwca. Między markizem Morey a kapitanem Mayerem odbył się pojedynek. Mayer otrzymał głębokie cięcie w pierś.

Wiedeń 24 czerwca. Mayer raniony śmiertelnie w pojedynku zmarł.

Berlin 24 czerwca. Król włoski wyjeżdża ztąd dzisiaj w południe, udając się do Frankfurtu.

Londyn 24 czerwca. Książę Ferdynand rumuński przybył, celem odwiedzenia królowej w Windsor. Wyjechał wraz z księciem do Edynburga.

Bruksela 24 czerwca. W kopalni węgla w Amercoeur nastąpił wybuch. Winda zjazdowa z wieloma robotnikami z powodu nadzwyczajnej szybkości rozbiła się o belkowanie. Wielu robotników poniosło śmierć.

Sofja 24 czerwca. Rozprawa główna w procenie Belczewa wyznaczona na 30 go czerwca.

Ateny 24 czerwca. Członkowie nowego ministerstwa zostali już zaprzysiężeni.

Giełda krakowska.

Kraków 21 czerwca 1892.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica (tutejsza) 9·70 do 10·30, żyto 9·50 do 9·70; jęczmień 7·25 do 7·50; owies 7·50 do 7·70; groch (okrągły) 10·— do 12·—; tatarka 10·— do 12·—; proso 7·— do 9·—; fasola 8·— do 12·—; jagły 11·— do 16·—; siano —·— do 2·90; słoma —·— do 2·40; rzepak (stary —·— do —·—; koniczyna na paszę —·— do 2·70; ziemniaki za hektolitr 3·40 do 3·80; jaja za kopę 1·20 do 1·25; kukurydza (czerwona) —·— do —·— kukurydza (żółta) —·— do —·—; wyka 6 — do 6·50; spirytus za hektoliter 95° Tralesa —·— do 82·—; okowita 80° Tralesa —·— 78·—.

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Posady i prace.

Korcypienta rutynowanego przyjmie zazaz **Dr. F Czajkowski Adwokat w Krośnie**

Przyjmuje panienki uczęszczające do szkół, na wikt i na stancję. Cena przystępna, opieka najtroskliwsza, zamówienia przed wakacjami. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 796(3-3)

Pracownia sukien damskich i dziecinnych Felicji Świątnickiej ul. Grodzka, Nr. 1, I. p., wykonuje roboty z elegancją i gustem, po cenach przystępnych. **Potrzebuje zdolnych panien.** 7 (3(5-5)

Kamienica dwupiętrowa w śródmieściu, w celnej ulicy, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u stróża domu, l. 16, ul. Sławkowska.

Doniesienia rozmaite

We Wiedniu. **Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe Albina Krajewskiego, Wiedeń, I. Giselstrasse I,** dostarcza wszystko, czego kto tylko potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi, po cenach hurtownych. Zakupuje wprost u fabrykantów. Zamówienia za zaliczką uskutecznia odwrotnie pocztą lub koleją. Na żądanie przesyła cennik illustrowany **gratis i franco.** 763(16-?)

Fortepiany przegrane, są od 60 złr. do 200 złr. w składzie fortepjanów B. Gabryelskiej' Kraków. Rynek. Krzysztofory. 702(21-?)

Truskawki ananasowe i wszelkie nowalje wiosenne, poleca Karol Knoreck i Spółka w Krakowie. Florjańska, 28 799(3 6)

Lokale.

5 pokoi z balkonem, przedpokojem i kuchnią, są do wynajęcia od 1 lipca b. r., na ulicy Dolne Młyny, obok fabryki cygar. Wiadomość w kancelarji hotelu „Imperial". 723(17-?)

Mieszkanie letnie w ładnym, zdrowym miejscu, blizko Krakowa, komunikacja dobra. Bliższych szczegółów udzieli p. portjer hotelu Centralnego. 754(3-?)

Duży pokoj o dwóch oknach, na I. piętrze, od podwórza, z osobnym wchodem, przy ul. Karmelickiej, l. 15, jest do wynajęcia od 1 sierpnia, wraz z wiktem i usługą. Wiadomość na miejscu, I. piętro, od frontu.

Pokój z meblami jest zaraz do wynajęcia, Wiadomość ul Szewska N 7 III p.

Najtańszem czasopismem polskiem
jest
NOWA BIBLIOTEKA UNIWERSALNA

Rocznie 120 arkuszy **(około 2000 stron)** — druk czytelny, starunny — papier welinowy — format 8-ki.

Prace pierwszorzędnych autorów — każde dzieło oddzielnie paginowane, z tytułem i spisem rzeczy — ozdobne **okładki płócienne** po 35 cnt., z wprawieniem po 50 cnt. od tomu.

Rocznik 1892 zawiera: Dzieła ks. Kalinki (2 tom.) — hr. St. Tarnowskiego: Chopin i Grottger — W. Łozińskiego nowelle: Madonna Busowiska — Słynne szkice historyczne Macaulaya, po raz pierwszy tłómaczone przez hr. St. Tarnowskiego — powieść Abgar-Sołtana: Z carskiej imperyi, — tegoż opowiadania p. t. Rusini, — Szumskiego Wspomnienia o 3 pułku ułanów.

Rocznik 1891 mieści: koniec dzieł Krasińkiego (początek w roczniku 1888) — nadto w komplecie: Jełowicki Moje wspomnienia — powieść Czajkowskiego: Stefan Czarnecki — Pamiętniki z r. 1794 Lichockiego dzieła ks. Kalinki (I tom).

Rocznik 1890 Dzieła Krasińskiego — dwie powieści Rodziewiczówny: Ona i Szary proch — Karwickiego, Wędrówkę nad Horyniem Chmielowskiego, Studya i szkice literackie, serya II.

Rocznik 1889: Następujące powieści: Gawalewicz, Majster do wszystkiego, — Biedni ludzie, — Bałuckiego, Mój pierwszy występ literacki — Naganowskiego Hessy O' Gready, — Rys kampanii roku 1809, — Chmielowskiego Studya i szkice literackie, tom I.

Rocznik 1888, kwartał II, III i IV zawierają w komplecie: Wodzicki, Pamiętnik z czasów Rzeczyp. krak. — Szajnocha, Pisma tom II. — Chołoniewski Sen w Podhorcach — powieść humor. Bałuckiego: Burmistrz z Pipidówki — Wysockiego, Pamiętniki z kampanii węgierskiej.

Dzięki doborowej treści zaliczaną bywa Nowa Biblioteka Uniwersalna do **najlepiej redagowanych i najtańszych** wydawnictw polskich, pomimo bowiem bardzo znacznych kosztów, odstępujemy **kompletny rocznik za złr. 4 — z przesyłką pocztową franko złr. 4.60**; **w Poznańskiem** z dostawą franko Marek **9**. — **w Ameryce** franko dolarów **2.50** — **Półrocznie** o połowę mniej. — **Nabywający zaraz** wymienione tu 5 roczników **płacą** (zamiast złr. 20.) **tylko złr. 15. — już z przesyłką franko**, — w Poznańskiem Marek **30**. — w Ameryce dolarów **10**.

Cena księgarska wyliczonych dzieł przenosi złr. 80.

Zamawiający rocznik oprawny w płótno (każde dzieło osobno) zechce nadesłać po 50 ct. od każdego tomu ponad cenę prenumeracyjną.

Za staranną ekspedycję poręczamy.

Należytość najlepiej przesyłać przekazem do

Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie, Rynek, Pałac spiski.

Księgarnia Gebethnera i S-ki w Krakowie,
poleca
„Dziwy życia"

Staraniem angielskiego Towarzystwa badań psychologicznych wyszła niedawno książka p. t. **„Dziwy życia"** (**„Phantasms of the Living" przez Gurney, Myers i Podmore**), zawierająca w sobie długi szereg autentycznych, dokumentnie stwierdzonych opowieści o zjawiskach, które w życiu potocznem przywykliśmy uważać za cudowne, a którym nauka dzisiejsza usiłuje nadać racjonalne wyjaśnienie i podstawy w niezbadanych dotąd właściwościach ludzkiego ducha. Tu należą: wszelkie objawy tak zwanego „przenoszenia się myśli", niewytłomaczonej „sympatji dusz", wszelkie „widzenia" i „przeczucia" dotyczące osób nam drogich, lub tylko w jakikolwiek sposób związanych z nami, a w końcu wypadki „ukazywania się osób konających albo niedawno zmarłych". Oryginał angielski niedostępnym jest dla szerszej publiczności, ze względu zarówno na swoje rozmiary, jak i na zbyt wygórowaną cenę. To też p. Nariller, sekretarz Francuzkiego Towarzystwa Psychologji fizjologicznej, opracował dla czytelników francuzkich bardziej przystępne formą i objętością wydanie swej książki. To właśnie wydanie francuzkie postanowiliśmy przyswoić naszemu piśmiennictwu. 456(2 2)

„Dziwy życia", wyjdą z druku w starannem wydaniu, obejmującem przeszło 30 arkuszy większej ósemki w 4-rech zeszytach, po 8 arkuszy każdy zeszyt.

Cena zeszytu wynosi 65 ct, z przesyłką 70 ct.
Cena całego dzieła złr. 2.60 z przesyłką złr. 2.80.

Po wyjściu cena zostanie podwyższoną.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

!! Koks staniał !!

i sprzedaje się w workach plombowanych, z dostawą do domu w Krakowie,

po 50 ct. za cetnar cłowy.

Ten najtańszy materyał opałowy do kuźni, kuchen, opalania lub wysuszania mieszkań **ma objętość dwa razy większą od węgla.**

Przy zamówieniach wagonowych **rabat do 20%**

Zamówienia przyjmuje

ZARZĄD GAZOWNI MIEJSKIEJ.

Z wysokiem poważaniem

Gazownia miejska w Krakowie.

JULIAN KURKIEWICZ

100 BILETÓW WIZYTOWYCH 65 cnt.

Kraków, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary.

Poleca swój obficie zao atrzony

Skład artykułów religijnych, papieru, materjałów piśmiennych, albumów, wyrobów skórkowych itp. Na egzmnius: Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, od najskromniejszych do najefektowniejszych począwszy od **15** cnt. **Na pamiątkę I-szej komunji św.** Obrazki najrozmaitsze, medaliki srebrne itp. **Koronki i różańce** z granatków, ametystów, malachitów, perłowej masy na łańcuszkach srebrnych i posrebrzanych, kościane, jerozolimskie, kokosowe, szklanne, z drzewa w orzeszkach metalowych, kokosowych, kościanych i t. p. **Pasyjki** do wieszania i postawienia, niklowe, metalowe, kościane i inne. **Ramka do fotografij i obrazków** złocone, niklowe, brązowe, mosiężne, oksydowane, drewniane, rzeźbione i patyczkowe, do postawienia i powieszenia od 6 cnt.

Papier listowy w wielkim wyborze w kasetkach po 100 sztuk od 28 cnt., do najwykwintniejszych. Przyjmuje się obrazy do oprawy i passepartout. Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

100 BILETÓW WIZYTOWYCH 65 cnt.



F. CEMBRONOWICZ

3965 **majster szewski**

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filia ul. Florjańska, l. 16,

poleca obuwie własnego wyrobu damskie od **3** złr. **25** cnt. i wyżej, męzkie od **4.25** i wyżej. Dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy.

Wszech nauk lekarskich
Dr Edmund Puchacki
ordynuje
jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.
Ul. Sławkowska, L. 24.
Parter. 6(119-?)

Wędliny krakowskie

KRAKOWSKA
CUKIERNIA
W RABCE.

Poleca z dniem 1-go czerwca Szanownej P. T. Publiczności:

Ciasta codziennie świeże, **Lody Kawę, Herbatę, Czekoladę, Cukry deserowe Czekoladki. Karmelki długie i nadziewane, Herbatniki, Pierniki. Owoce kandyzowane. Soki, Konfitury** i wszelkie inne w zakres cukiernictwa wchodzące. **Wielki wybór pudełek i bombonierek. Mleko** słodkie i kwaśne. **Woda sodowa** z fabryki Rzący i Chmurskiego.

Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal Jej łaskawej pamięci z poważaniem 570(9-?)

J. A. Sottykowski.

Wędliny krakowskie

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO
322 **Obiad za 1 złr.** (66-30?)

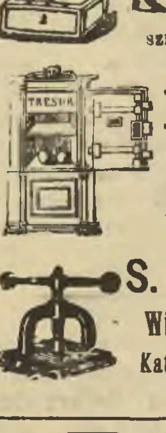
Piątek dnia 24 go czerwca

ZUP. Zupa grzybowa. Rosół.

PRZYST. Muszelka z rybą. Sum smażony z chrzanem. Szt. mięsa z mizeryą.

PIECZ. Polędwica z rożna. Sandacz z jajami. Kotlet wołowy.

LEGUM. Pirogi leniwe. Poziomki ze śmietaną. Galaretka.



Ogniotrwałe żelazne
KASETY
szrubowaniem oraz nowe używane ogniotrwałe
KASY
i
prasy do kopjowania
najtańsze u
S. BERGER'A
Wien, Bräunerstrasse 10.
Katalogi darmo i opłatnie.

WAZNE DLA
PP. Architektów, Budowniczych i Przedsiębiorców.

W dniu I maja r. b. została w Łagiewnikach obok Podgórza puszczoną w ruch **nowa pierwsza**

PAROWA FABRYKA CEGIEŁ,
oraz wszelkich wyrobów glinianych

a mianowicie: cegieł ogniotrwałych, cegieł fasadowych, „Verblenderów" zędrówek. „Klinkerów", cegieł studziennych, gzemsow., rur drenowych, dachówek i t. p

Piec patentowy zbudowany według najnowszej konstrukcji.

Materjał do wyrobów zbadany na miejscu i uznany za najlepszy przez pierwsze powagi fachowe. — Wyroby wszelkie uskuteczniane będą punktualnie i dokładnie według rysunków PP. Architektów i Budowniczych.

Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie

ZARZĄD DÓBR „ŁAGIEWNIKI",
54 (12 0) **poczta Podgórze.**

Dla Krakowa upoważnionym został do sprzedaży *Adolf Kirsch, ulica Sebastjana 30.*



Bez Blagi!
NAJWIĘKSZY WYBÓR!
fortepianów pianini fisharmonij
W SKŁADZIE FORTEPIANÓW
JANA Mattus KORDECKIEGO
w Krakowie,
ulica św. Anny, (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę. 1995(12-?)

BEZ BLAGI!

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 23 czerwca

Waluty.	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 50	123 50
Marki niemieckie za 100	58 20	58 60
20to frankówka	9 45	9 55
Dukaty cesarskie	5 55	5 65
Ruble srebrne	1 30	1 40
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% listy zastaw. gal. banku hip.	98 20	99 —
5% „ „ „ „ „	100 80	101 50
5% „ „ „ „ „ z 10% prem.	107 40	108 —
4% listy zast. gal. tow. kred. ziem. nieokr.	96 25	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 l.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 56 l.	94 40	95 —
4½% „ „ „ „ „ „	99 20	100 —
4½% listy zastawne gal. banku krajow.	98 30	99 —
6% listy zakładu kred. ziemsk. w likwid.	98 20	99 —
5% listy zast. tow. kred. ziemsk. Król. Polsk. Ser. V. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	101 50	102 50
Obligacje (za 100 złr. im. wart. prócz kuponu bież.)		
5% Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105 50
4% „ „ propinacyjne	93 80	94 70
5% Oblig. komun. gal. banku kraj. I. em.	100 —	101 —
5% „ „ „ „ „ II. „	100 50	101 50
4% Oblig. pożyczki krajowej gal.	91 40	92 10
4½% „ „ „ „	97 60	98 40
6% „ „ „ „	104 —	— —
4% Listy likwidacyjne Królestwa polskiego za 100 rubli imiennej wartości oprócz kuponu bieżącego w rublach i kop.	97 50	99 —
Akcje (za sztukę oprócz kuponu bieżącego).		
Akcye galicyjskiego banku hipotecznego	336 —	340 —
„ kolei Karola Ludwika	213 —	216 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	243 —	246 —
Losy.		
Losy miasta Krakowa	22 50	23 50
„ „ Stanisławowa	29 —	— —
„ czerwonego krzyża austr.	17 50	18 20
„ „ „ węgierskie	11 75	12 50
„ „ „ włoskie	[illegible]	[illegible]
„ budowy tumu (Bazylika)	6 60	7 10

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, dnia 22 czerwca

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye galic. banku hipotecznego	335 —	340 —
5% listy banku hipotecznego	100 90	101 60
5% „ „ „ z 10% premją	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% listy galic. banku kraj.	98 50	99 20
4% listy gal. towarz. kredyt. ziemsk. 41 l.	96 80	97 50
4½% „ „ „ „ „	99 40	100 10
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94 70	95 40
Gal. obligacje indemnizacyjne	104 80	105 50
Gal. obligacje propinacyjne	94 —	94 70
4½% obligacje pożyczki krajowej gal.	97 60	98 30

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa, dnia 22 czerwca

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. tow. kred. ser. I	— —	102 75
5% „ „ „ „ „ II do V	— —	102 25
4% „ likwidacyjne Królestwa Polskiego	— —	99 —
5% „ zast. miasta Warszawy ser. I	— —	102 35
5% „ „ „ „ „ V	— —	101 75

Kurs giełdy wiedenskiej.

Wiedeń, dnia 22 czerwca

Renty.	zł. ct.	zł. ct.
4²/₁₀% renta papierowa	95 50	95 70
4²/₁₀% „ srebrna	95 30	95 50
4% „ złota austrjacka	113 30	113 55
5% „ papierowa austrjacka	100 75	100 95
4% „ złota węgierska	111 10	111 30
5% „ papierowa węgierska	100 60	100 80
Obligacje.		
5% obligacje indemnizacyjne galicyjskie	104 25	105 25
4% „ „ węgierskie	94 35	95 35
4½% obligacje pożyczki kraj. galic.	98 —	98 50
4% „ „ „ „	91 50	92 40
Listy zastawne.		
3% Listy dłużne prem. austr. tow. kred. 1880	111 50	112 —
3% „ „ „ „ „ „ 1889	109 50	110 —
5% listy zast. gal. banku hip. z 10% prem.	107 50	108 10
4½% „ „ „ „ „	98 30	98 80
6% listy zakł. kred. ziem. w Krak. w likw.	101 25	102 25
4% listy zast. gal. tow. kred. ziemsk. 41 l.	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ „ „	99 50	100 —
4% „ „ „ „ „ „ 56 l.	— —	94 75
4½% listy zast. gal. banku krajowego	98 50	99 —
4½% „ „ austro-węg. banku	101 —	101 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Priorytety.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4% priorytety kolei półn. Ferdynanda	99 —	100 —
4% „ „ Koszyce-Bogumin	94 50	95 50
4% „ „ Lwow.-Czern. opodat.	84 70	85 50
4% „ „ „ nieopod.	93 80	94 80
3% „ „ południowej	147 50	149 50
4% „ „ węgiersko-galicyjskiej	93 80	94 80
Akcje.		
Akcje anglo-austr. banku 120 złr.	155 25	155 60
„ wiedeńsk. banku związkow. 100 „	116 25	116 60
„ austr. zakładu kredyt. ziem. 80 „	388 25	390 —
„ austr. zak. kr dla hand. i przm. 160 „	318 50	319 —
„ węg. banku kredytowego 200 „	360 50	361 —
„ galic. banku hipotecznego 200 „	338 —	— —
„ austr. banku dla krajów kor. 200 „	225 —	225 50
„ austro-węg. bank 600 „	997 —	1000 —
„ Unionbanku 200 „	247 25	248 25
Akcje kolei Albrechta 200 „	91 50	92 —
„ „ Alfölda 200 „	200 50	201 —
„ „ północnej Ferdynanda 1050 „	2910 —	2930 —
„ „ Karola Ludwika 210 „	215 —	215 50
„ „ Koszyce Bogumin 200 „	181 50	182 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieck. 200 „	242 —	243 50
„ „ państwowej 200 „	304 60	305 40
„ „ południowej 200 „	101 —	101 75
„ „ węgiersko-galicyjskiej 200 „	200 —	200 25
„ „ węg. półn.-wschodniej 200 „	197 —	197 50
Akcje górnicze Alpine Montan 100 „	69 —	69 50
„ tureckiego towarz. tytoniow. 200 fr.	180 —	180 50
Losy.		
Losy państwowe z r. 1854 po 250 złr.	140 50	141 50
„ „ 1860 „ 500 „	141 80	142 20
„ „ 1860 „ 100 „	151 25	152 25
„ „ 1864 „ 100 „	182 25	183 25
„ węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	142 —	143 —
„ „ regul. Cisy	135 25	136 25
„ austr regul. Dunaju	121 50	122 50
„ miasta Wiednia z r. 1874	159 25	159 75
„ serbskie 100 frankowe	38 75	39 25
„ tureckie	41 90	42 40
„ węg budowy tumu (Bazylika)	6 70	7 10
„ kredytowe z r. 1858	188 50	189 50
„ miasta Krakowa	22 50	23 50
„ czerwonego krzyża austrjackie	17 60	18 —
„ „ „ węgierskie	12 —	12 25
„ Rudolfa	23 50	25 —
„ miasta Stanisławowa	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 67	5 69
20 frankówki	9 49	9 50
Funty szterlingi angielskie	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie	[illegible]	[illegible]

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 maja 1892 r. (Czas środkowo-europejski).

Odjazd z Krakowa lub z Podgórza.

- 7·03 rano z Krakowa, 7·11 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. **(posp.)**
- 8·00 rano z Krakowa, 8·10 „ z Podg.-Pł. — **do Lwowa** ma połączen. w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połącz. do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagon. do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podg.-Płasz. **(osob.)**
- 10·30 pop. z Krakowa, 10·40 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. **(osob.)**
- 9·20 wiecz. z Krakowa, 9·28 „ z Pod.-Pł. — **do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. **(posp.)**
- 10·55 noc. z Krakowa, 11·05 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierp. ma w Tarnowie połącz. do Orłowa. **(osob.)**
- 5·50 pop. z Krakowa, 6·00 „ z Podg.-Pł. — **do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. **(osob.)**
- 1·00 pop. z Krakowa, 1·15 „ z Podg.-Pł. — **do Wieliczki (miesz.)**
- 8·50 rano z Krakowa, 9·05 „ ze Zwierz., 9·09 „ z Podg.-Pł., 9·15 „ z Pod. przst. — **do Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. **(miesz.)**
- 7·05 wiecz. z Krakowa, 7·20 „ ze Zwierz., 7·25 „ z Podg.-Pł., 7·31 „ z Pod. przst. — **do Chyrowa** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. **(miesz.)**
- 4·40 rano z Krakowa, 4·55 „ ze Zwierz., 5·00 „ Podg.-Pł., 5·06 „ Podg. przst.; 2·15 pop. z Krakowa, 2·30 „ ze Zwierz., 2·34 „ z Podg.-Pł., 2·40 „ Podg. przst. — **do Oświęcima (miesz.)**
- 5·50 pop. z Krakowa, 6·05 „ z Podg.-Pł., 6·11 „ z Pod. przst. — **do Żywca (osob.)**
- 8·00 rano z Krakowa, 8·13 „ z Podg.-Pł., 8·19 „ Pod. przst. — **do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(pospieszny)**

Przyjazd do Krakowa lub Podgórza.

- 4·50 rano Podg.-Pł., 5·00 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa. **(osob.)**
- 6·12 rano Podg.-Pł., 6·20 „ Kraków — **z Suczawy przez Lwów. (posp.)**
- 2·15 pop. Podg.-Pł., 2·25 „ Kraków — **ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. **(osob.)**
- 8·09 wiecz. Podg.-Pł., 8·20 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Płaszowie od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego) bez zmiany wagonów. **(osob.)**
- 9·34 w nocy Podg.-Pł., 9·42 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. **(posp.)**
- 8·41 rano Podg.-Pł., 8·55 „ Kraków — **z Tarnowa** ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od Żywca. **(osob.)**
- 7·58 rano Podg.-Pł., 8·18 „ Kraków — **z Wieliczki** ma połącz. w Bierzanowie do Lwowa, a w Podgórzu-Płaszowie do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 wrześ. **(miesz.)**
- 7·00 wiecz. Podg.-Pł., 7·15 „ Kraków — **z Wieliczki** ma połącz. w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza **(miesz.)**
- 5·40 rano Podg. przst., 5·46 „ Podg.-Pł., 5·50 „ Zwierzyn., 6·05 „ Kraków — **z Husiatyna** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. **(miesz.)**
- 3·49 pop. Podg. przst., 3·55 „ Podg.-Pł., 4·00 „ Zwierzyn., 4·15 „ Kraków — **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwarji od Bielska i Wadowic. **(miesz.)**
- 10·12 rano Pod. przst., 10·18 „ Podg.-Pł., 10·22 „ Zwierzyn., 10·37 „ Kraków; 8·53 wiecz. Pod. przst., 8·59 „ Podg.-Pł., 9·07 „ Zwierzyn., 9·22 „ Kraków — **z Oświęcima (miesz.)**
- 8·21 rano Podg. przst., 8·30 „ Podg.-Pł., 8·55 „ Kraków — **z Żywca** ma w Kalwarji połączenie z Wadowicami. **(osob.)**
- 7·58 wiecz. Pod. przst., 8·04 „ Podg.-Pł., 8·20 „ Kraków — **z Mszany dolnej**, Chabówki (Zakopanego) i Rabki, kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(osob.)**

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym po 10 ct. nabyć można na wszystkich stacjach kolei i u konduktorów.

KOLEJ PÓŁNOCNA.

Odchodzą z Krakowa.

- **5·40 rano** do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- **6·40 rano** do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.)
- **9·25 rano** do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- **3·05 popoł.** do Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Wiednia (osob.).
- **8·08 wiecz.** do Oświęcimia, Gliwic, Warszawy (osob.).
- **10·05 wiecz.** do Berna, Wrocławia, Wiednia (osob.).

Przychodzą do Krakowa.

- 6·45 rano z Berna i Wiednia (posp.).
- 7·33 rano z Warszawy (osob.).
- 9·14 rano z Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (osob.).
- 5·— popoł. z Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Warszawy, Wrocławia (osob.).
- 8·45 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia (osob.).
- 10·08 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Berna, Wiednia, Wrocławia.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.